Ner 81. Kraków, Niedziela 9 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" " niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 8 kwietnia.

II.

Wspominaliśmy już o decydującej roli, jaką w sprawie rugów kolejowych w Królestwie odegrała prasa rosyjska. Jeden to przykład z tysiąca. Czy idzie o jakiś najnierozumniejszy projekt kolonizacyi rosyjskiej w ziemiach polskich, czy o wprowadzenie języka „państwowego“ tam, gdzie go nikt nie rozumie, czy o stworzenie jakiegoś fantastycznego banku dla chwiejących się finansowo, a w ziemiach polskich zamieszkałych Rosyan, czy o zrusyfikowanie niemieckiego Uniwersytetu dorpackiego, czy wreszcie o dziecinne pomysły zmian nazw dla miast polskich lub niemieckich — zawsze możemy być pewni, że podniesiona przez prasę sprawa dostanie się zaraz do biur rządowych i tym razem bez długich wędrówek, bez oporu i trudności stanie się ukazem, wejdzie w wykonanie.

Prowincye polskie i nadbałtyckie — oto ów wyjątek, którego zaznaczeniem zamknęliśmy wczoraj uwagi nasze. Władze rosyjskie, które nie wiedzą co począć z dziwacznemi pomysłami „narodowych“ pismaków, dotyczącemi reform socyalnych i politycznych w Rosyi właściwej, nie pytają nawet o państwową wartość projektów, wychodzących z tych samych kół, jeśli idzie o Polskę lub bałtyckie prowincye. Tu już to, co wczoraj nazwaliśmy rdzennym, rosyjskim patryotyzmem, a co bije z każdego takiego projektu, wystarcza najzupełniej. Tu, na t y m gruncie, na którym rządzi niepodzielnie serce wszechrosyjskie, spotykają się wszyscy: prasa i publiczność, dwór i ministerstwa. Tu, wszelkie wątpliwości, które rozum nasuwa, milkną i gasną. Wystarczy, że projekt skierowany jest p r z e c i w Polakom lub Niemcom — o to, czy komukolwiek, czy Rosyi korzyść przyniesie, nikt nie pyta!

I gdyby nie to, że historya ostatnich lat wypisała swoje *lasciate ogni speranza* nad tym rozdziałem dziejów Rosyi, że przed zdumionym wzrokiem ludzkim oblekają się w ciało pomysły, w których rzeczywistość najśmielszej fantazyi uwierzyć byłoby trudno — gdyby nie to, właśnie w tej technice rządzenia nami, w tej znajomości źródeł, zkąd wychodzą i środków, jakiemi przechodzą rozporządzenia władz odnośnie do Polaków, szukaćby należało zarazem podstawy do przypuszczenia, że system ten wiecznym być, że nawet bardzo długo trwać nie może.

Bo w istocie uwierzyć trudno, jak państwo, wielkie i potężne, jak Rosya, może przez lat długi szereg być prowadzone na pasku przez niedowarzonych, niedojrzałych dzieciuchów dziennikarskich. Trudno pojąć, jakim sposobem ludzie ci, którzy nie są zdolni wymyślić i zaprojektować cokolwiek praktycznego i wykonalnego dla Rosyi, mogą mieć u władz nieograniczony kredyt w rzeczach polskich, których zupełnie nie znają, których zbliska nie widzieli, choćby zwiedziwszy Warszawę lub Wilno! Zrozumieć niepodobna tego stopnia ślepoty politycznej, przy której ani brak wszelkiej powagi i doświadczenia u autorów projektów antypolskich, ani rażąca tych projektów szkodliwość dla państwa nie uderzy władcy czy władców cesarstwa, nie powstrzyma ich od pozbywania się setek i tysięcy zdolnych i sumiennych urzędników w zamian za materyał, którego wartość powinniby znać z osobistego doświadczenia, a w najgorszym razie z lektury Gogola lub Szczedryna — nie każe im ustać w zgubnej dla państwa akcyi ekonomicznego rujnowania prowincyj, które w chwilach klęski w cesarstwie stają się jego spichrzem, których przemysł jest szkołą dla industryi Wschodu! Niepodobna wytłumaczyć sobie, jak szkodliwości i niebezpieczeństwa dla państwa nie widzą sfery rządzące w brutalnej a bezmyślnej akcyi, mającej na celu zdemoralizowanie ludności, zniszczenie wiary i Kościoła w Polsce, jak gdyby nie wiedziały, czy nie chciały wiedzieć o tem, że największem nieszczęściem Rosyi, pochłaniającem najlepsze jej siły ekonomiczne i moralne, jest demoralizacya własnego jej społeczeństwa, urzędów i duchowieństwa!

A czego już żadną miarą pojąć nie można, to właśnie tego zjawiska, o którem wczoraj i dziś mówimy, że w państwie, w którem literalnie *suprema lex regis voluntas*, władze rządowe nie mają żadnej własnej inicyatywy, która przecież nie znałaby przeszkód i zawad takich, jak je mają rządy konstytucyjne, że przeciwnie władze te są narzędziami w ręku opinii, wiemy już, jak i przez kogo robionej. *Man glaubt zu schieben und man wird geschoben*, możnaby powiedzieć o tych wszystkich aktach rządowych w Rosyi, do których inicyatywa wychodzi z za zielonych stolików publicystycznych teoretyków narodowych. Że zatrudniają oni Radę państwa swemi fantastycznemi wytworami, to mniejsza: pracowite próżniactwo tej instytucyi nie jest przynajmniej szkodliwe w sprawach cesarstwa dotyczących. Ale że wszystkie lub prawie wszystkie ich pomysły, o ile dotyczą Polaków lub Niemców, zdołają oni narzucić rządowi i wprowadzić w wykonanie — to niezrozumiałe i bardzo smutne, w tym wypadku smutne zarówno dla Rosyi, jak dla Polaków.

Chcielibyśmy zakończyć przykładem zaczerpniętym z chwili dzisiejszej. Broni się Rosya rozpaczliwie przeciw spadkowi rubla, jako klęsce ekonomicznej, broni się podatkiem od wywiezionego rubla, bronić się może będzie — wszak tam wszystko możliwe — rewizyą osobistą. I właśnie w chwili, kiedy podejmuje tę akcyę ochronną, „narodowcy“ jej rozpoczynają atak przeciw traktatowi handlowemu z Niemcami, rozchodzą się pogłoski o rozbiciu się rokowań i — rubel spada gwałtownie! Gdzież więc jest właściwy wróg Rosyi: szuka ona go wszędzie, w Bułgaryi i w Niemczech, w Anglii i Austryi, a nie widzi, że najgroźniejszy ten, co w jej wnętrzu pracuje konsekwentnie i gorliwie nad „narodową przyszłością ojczyzny.“

Nie wiedzą o tem rządowe sfery rosyjskie, choć z tym „narodowym duchem“ mają kłopotu dużo i zawsze; i gdyby prof. Iłowojskij, którego wrogie traktatowi elukubracye musiał rząd rosyjski przyciszać i tłumić polemiką, wystąpił z nowym jakimś projektem „obrusienia“ Królestwa, myśl pochwyconoby w lot i niebawem zamieniono w czyn. Istnieje przysłowie: *si duo faciunt idem, non est idem*, ale nikt nigdy nie myślał o odwróceniu tego zdania. Rząd rosyjski tylko odwrócił je i praktykuje wobec narodowej prasy rosyjskiej na szkodę nietylko logiki, ale najżywotniejszych interesów państwa!

Przegląd polityczny.

Warszawskij Dniewnik w numerze z dnia 2 kwietnia pisze, co następuje:

„Z kwestyą używania języka państwowego w tutejszych instytucyach sądowych łączy się kwestya obecnej organizacyi wydziałów hipotecznych przy tutejszych sądach okręgowych. Ze względu na istotę swojej działalności, na stopień zetknięcia się z osobami postronnemi, na żywotność spraw, któremi zawiaduje każdy wogóle wydział hipoteczny, a w szczególności w Warszawie, wybitny ten dział sądownictwa jest bezwątpienia ową częścią ustroju sądowego, w której bije silnie i wyraźnie puls życia sądowego, wyprowadzonego wskutek reformy z r. 1876 ze starego łożyska i zastosowanego do nowych wymagań państwowych. — Zdawałoby się, że wszystkie przytoczone powyżej okoliczności powinny były wywołać objawy szczególnego zajęcia się działalnością wydziałów hipotecznych, długoletnia praktyka atoli dowodzi, iż było wręcz przeciwnie; sprawa ta stoi tak, że — jak twierdzą wiarogodne osoby — wydziały hipoteczne są aż do chwili obecnej „zapomnianym kącikiem sądowym“, bodaj czy dotkniętym nowemi prądami sądowemi. Stało się to w sposób bardzo prosty. Gdy zaprowadzono reformę sądową, prawnicy tutejsi, broniąc wspomnień przeszłości, zdołali w przybyłych działaczów sądowych wpoić to przekonanie, że chcąc zajmować się sprawami hipotecznemi i obeznać się z ustawą hipoteczną, trzeba mieć specyalne przygotowanie, niedostępne dla tych prawników, którzy nie mieli szczęścia studyować prawa w warszawskiej Szkole Głównej lub w Uniwersytecie warszawskim; perswazya ta odniosła skutek i przedstawiciele sądownictwa pochodzenia rosyjskiego usunęli się dobrowolnie od wydziałów hipotecznych i pozostawili te, nawiasem powiedziawszy, dość monotonne i nudne funkcye sędziom pochodzenia tutejszego. Kwestya rozwiązała się ku obustronnemu zadowoleniu i w tym samym czasie, gdy wydziały karny i cywilny przy sądach okręgowych otrzymały mięszany personal sądowy, wydziały hipoteczne zachowały narodową swoją nietykalność i zorganizowały się według ustawy hipotecznej z 1818 r.

„Manipulacya piśmienna prowadzi się oczywiście i w wydziałach hipotecznych w języku państwowym, poza tem jednak charakter czynności wydziałów hipotecznych cechują takie właściwości i takie odrębne odcienie, że osoby postronne, odwiedzające te instytucye za własnemi interesami sądowemi, opuszczają je z przeświadczeniem o zupełnej bezowocności następstw, jakich można było spodziewać się po zaprowadzeniu w kraju tutejszym reformy sądowej.

„Mamy nadzieję, że długotrwałość zapomnienia nie ulegalizuje na zawsze istniejących stosunków i że zasada konsekwencyi i systematyczności wywoła konieczność poprawek i w danym wypadku.“

Powyższy wywód, a właściwie — nazywając rzecz po imieniu — denuncyacya, charakteryzuje coraz wyraźniej „misyę“ p. Krestowskiego, o której w swoim czasie tak szeroko pisał. Cel ostatniego artykułu, jak i wielu innych jest zawsze ten sam. Z gorliwością płatnego najemnika pracuje p. Krestowskij nad zniszczeniem tych resztek żywiołu polskiego, jakie się jeszcze w niektórych instytucyach rządowych utrzymały. Cel ten jest równie szlachetny, jak środki używane przez redaktora *Warszawskiego Dniewnika* do jego dopięcia.

Półurzędowe *Berl. Pol. Nachr.* donoszą, że minister oświaty Dr Bosse n i e przywróci nauki języka polskiego w szkołach ludowych. Gazeta ta tak pisze:

„Przy rozstrzyganiu kwestyi, czy obok niemieckiego języka ma się także uczyć polskiego w szkołach ludowych mieszanych dzielnic na wschodzie, ważnem jest to, jakie rezultaty osiągnięto przy istniejącym systemie, przy którym uczy się tylko samego języka niemieckiego. Wobec często pojawiającego się twierdzenia, że języka niemieckiego uczą się polskie dzieci tylko powierzchownie, nie przyswajając go sobie na własność duchową, można dziś, kiedy p. minister na podstawie osobistych badań w Ks. Poznańskiem przekonał się o czemś przeciwnem, stwierdzić i co do Górnego Szląska, że nietylko te dzieci, które przychodzą do szkoły bez wszelkiego poprzedniego przygotowania w niemieckim języku, i w domu mówią wyłącznie po polsku i tylko polską słyszą mowę, zwykle doprowadzają tak daleko, że nietylko gładko, i z zupełnem zrozumieniem czytać i pisać umieją po niemiecku, ale nadto są zdolne, jakkolwiek nie bez pewnej trudność, napisać list po niemiecku. Osięga się przeto rzeczywiście cel, jaki szkoła ludowa co do nauki języka niemieckiego, jak to uznają także ze strony polskiej, w interesie dzieci polskiego pochodzenia i ze względu na powodzenie ich w życiu osięgnąć się musi. Te pocieszające rezultaty byłyby niebawem zakwestyonowane, gdyby siły rozstrzeliły się na naukę w drugim języku.“

Z tej półurzędowej enuncyacyi dowiadujemy się przedewszystkiem, że w ministerstwie oświaty zastanawiano się nad ewentualnością wprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w Wielkopolsce, Prusiech Zachodnich i na Górnym Szląsku. Rezultat tych roztrząsań był ujemny, czego zresztą należało oczekiwać po znanych oświadczeniach ministra Bossego, złożonych w sejmie pruskim. Organ półurzędowy usiłuje wytłómaczyć postanowienie rządu, utrzymujące w całej mocy system szkolny, który pod względem pedagogicznym jest w najwyższym stopniu szkodliwy, a politycznie krzywdzi Polaków w ich przyrodzonych prawach. Wyjaśnienia te jednak są pełne sprzeczności, a przytem cechuje je zła wola i obłuda. Pierwszy to raz postawiono jako ostatni i jedyny cel szkoły ludowej „napisanie niemieckiego listu“. Artykuł *Berliner Nachrichten* świadczy, że dawne „kulturträgerstwo“, które jakby przycichło po długoletnich bezskutecznych usiłowaniach, podnosi znowu głowę, pod egidą sfer rządowych, nowego kursu. Być może jednak, że chodzi tylko o *ballon d'essai* dla zbadania opinii niemieckiej i wywołania dziennikarskiej polemiki.

Deklaracya francuskiego gabinetu, którą już wczoraj scharakteryzowaliśmy, zawiera jeszcze kilka sentymentalno-moralnych uwag, z powodu panamskich skandalów. „Jesteśmy przekonani, — powiedział p. Dupuy — że zdarzenia ostatnich miesięcy pomimo aresztowań i wyzyskania ich dla politycznych celów, nie potrafiły powstrzymać silnego rozwoju rzeczypospolitej, ani naruszyć tradycyjnej sławy uczciwości i honoru, jaką się cieszy nasza ojczyzna. Ta tylko nauka wynika z tych ciężkich przejść, że szczęście i zadowolenie można osięgnąć jedynie przez pracę, przez prawość obyczajów i uczciwe życie. Narodowe sumienie zrozumiało tę naukę i dlatego możemy z ufnością spoglądać w przyszłość rzeczypospolitej.“ Ten kaznodziejski zwrot pięknie świadczy o moralnych zasadach nowego gabinetu, można jednak mniemać, że niektórzy członkowie Izby byli dotknięci owemi krasomówczemi frazesami o uczciwem życiu i prawości obyczajów, gdyż zawierały one nauki i upomnienia zbyt przeźroczyste i nadto przypominające niedawne wypadki.

Korespondencya „Czasu“.

Fryburg 5 kwietnia.

(F) W ostatniej mej korespondencyi wspominałem o projektach rządowych rozszerzenia tutejszego Uniwersytetu. Uzyskane z założenia Banku kantonalnego odsetki mają posłużyć na założenie tak potrzebnego wydziału matematyczno-przyrodniczego. Budżet tego wydziału jest już postanowiony; przy możliwych oszczędnościach liczy on się z potrzebami nauki, tworząc niezbędne katedry zwyczajne, nadzwyczajne i asystentury, zakładając gabinety fizyczne, chemiczne laboratorya itd. Budynków jest brak dotkliwy i z tego tylko względu opóźni się nieco otwarcie wydziału matematyczno-przyrodniczego. Wiele trudności przedstawia założenie ostatniego, brakującego jeszcze wydziału: medycyny. Jak wiadomo, jest to najkosztowniejszy wydział w każdym uniwersytecie. Fundusze zaś kantonu fryburskiego nie mogłyby podołać tak trudnemu przedsięwzięciu. Należy raz jeszcze przypomnieć, że Uniwersytet Fryburski utrzymuje się dotychczas li tylko kosztem kantonu Fryburskiego. Pomimo zapowiedzianego czynnego poparcia sfer katolickich w innych krajach, dotychczas ofiarność prywatna nie dała prawie znaku życia. To też gorliwsi przyjaciele Uniwersy-

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(9)

Napisał
Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

Zasiedli do stołu wraz z przybyłymi z lasu chłopcami, a czekając, aż Lelija rozleje im ulubiony napój w filiżanki i miseczki, języki rozpuścili. Wesołość zaraźliwa, niewymuszona i niczem niepowstrzymana, ogarnęła wszystkich. Dżjanka z ożywieniem jął opowiadać, jak to on wygrał i przegrał, następnie nie miał czem płacić i nie wiedział, jak się wykręcić; jak przyszedł Ujbanczyk, a on, korzystając z okazyi, drapnął; jak Kozacy grozili zabraniem renów, które Ujbanczyk obronił; jak wreszcie głodni wyjechali nocą z miasta, a po naradzie wrócili i odwiedzili Rosyanina; jak on ich przyjął, co u niego widzieli i jedli, a on ich o wszystko rozpytywał, nawet o zdrowie Lelii. Ten zwrot do dziewczyny tak był nieoczekiwanym, a znaczącym, że słuchacze spojrzeli ze zdumieniem — naprzód na siebie, następnie na opowiadającego, a wreszcie na winowajczynię.

— Nie wiem doprawdy, co to za ruski. Nie pamiętam — szepnęła Tunguzka, czując, że gorący rumieniec spływa jej z czoła na policzki, szyję, ramiona i piersi. Ty, Dżjanka, pewnie żartujesz?

— Nie, jak Boga kocham! — zaklinał się chłopak. — Spytaj Ujbanczyka.

Ujbanczyk potwierdzająco kiwnął głową, ale rozmowę w inną stronę zwrócił.

— Jak tylko przybędziemy do domu, pójdziemy ścigać „dzikusów.“ Ród Męgę już wyszedł, powiadają.

— Powiadają! Oni co rok najwcześniej wychodzą; miejsca mają dogodne.

— Toć i u nas pora nastała! Trzeba ruszać.

— A jakże! i ja z wami! — krzyknął Foka. — Jużem sobie nawet okulary zamówił. A jak to będzie wspaniale. Wszyscy na łyżwach i wszyscy w okularach! Cha! cha!

— Po rosyjsku — podchwycił Dżjanka, który był właśnie filiżankę do góry dnem wywrócił na znak, że pić nie będzie i wstał od stołu. — W brzuchu pusto, aż burczy, ale moje uszanowanie — dodał chwacko, szurgnąwszy swemi grubemi nogami.

— Wielmożny panie, a jeżeli: „bu kurduk ał kurduk — chłyptaj burduk“ [1]) będziesz syty i obity? Co? — zaskrzeczał Foka, stając przed nim wyciągnięty jak struna i z ręką po żołniersku, u skroni.

— Prawdziwy kozak! Patrzcie, jaki napuszony! — parsknęły śmiechem dziewczęta.

— A tamten, a tamten! to pewnie sam naczelnik!

— To, to, durnie! — odrzekł z dumą Dżjanka. — A cicho, bo zemną sprawa krótka!

— Krótka, a u mnie, wielmożny panie, sprawa długa! — kraknął Foka, nie zmieniając postawy.

Tymczasem jedna z dziewcząt, spostrzegłszy, że już sprzątnięto ze stołu naczynia i w kąt schowano, podkradła się z tyłu do swywolnika i pchnęła go znienacka, a tak gwałtownie, że naczelnik i jego podwładny potoczyli się, a zawadziwszy nogami o niski komin, runęli na ziemię, przyczem Dżjanka, daremnie szukający w powietrzu oparcia, niezręcznym ruchem ręki zrzucił głownię na ziemię. Dym, kurz, iskry napełniły wnętrze izby; poszkodowani, zerwawszy się, poczęli szukać sprawczyni złego; ale dziewczęta, skupiwszy się w kącie i wystawiwszy naprzód ręce i kolana, gotowe już były do obrony.

— Ogień! ogień poprawcie! Jeszcze dom zapalicie! — krzyczały żałośnie.

— A jakże! gadajcie! Idźcie same! — wołał Foka, podbiegając, ale oskubany, wytargany za nos, uszy i czuprynę, musiał się cofnąć ze wstydem.

Dżjanka niemniej bezskutecznie próbował wyciągnąć z kąta którą ze zbytkownic, wreszcie, schwyciwszy grubego Fokę za bary, puścił go w przeciwniczki, niby bombę i rozbił falangę.

W jednej chwili dziewczęta rozrzucone zostały w różne strony, a Dżjanka począł się upędzać za Leliją, najzwinniejszą ze wszystkich; zabawa ześrodkowała się na tej gonitwie dwóch równej siły przeciwników; dziewczęta przeszkadzały chłopcom, chłopcy usiłowali dopomódz Dżjance. Jeden Ujbanczyk, jako urzędnik gminy i człowiek uczony, nie śmiał przyjąć udziału w ogólnej zabawie. Stał jak słup na środku izby, muskając tylko dłonią przelatujących swywolników. Lelija, prawie już dopędzona przez Dżjankę, schowała się wreszcie za niego, a on, rozkrzyżowawszy ramiona, nie puszczał brata.

— Taak! zdrada! Poczekajże! — krzyknął ten ostatni i znów, porwawszy Fokę za kark, pchnął go w objęcia obrońcy, a podbiwszy ich zręcznie nogą, powalił na ziemię. Nim zdążyli podnieść się, przeskoczył przez nich, przyparł dziewczynę do ściany, chcąc wyściskać ją i wycałować, ale inne nadbiegły z pomocą i nie dały mu tego uczynić; wówczas niewiele myśląc, szybkim ruchem wysunął rękę i silnie w ramię ją uszczypnął.

Żart był bolesny; dziewczyna z głuchym jękiem rzuciła się w bok, dłonią przyciskając bolące miejsce i gniewnie błyskając oczyma. Zabawa przerwała się.

— Ty, Dżjanka, zanadto już sobie pozwalasz! — rzekła obrażona z dąsem.

Dżjanka zrobił głupią minę i złożywszy dłoń jak tabakierę, udawał, że częstuje Fokę tabaką.

— To prawda! Ty, Dżjanka, nadto już sobie pozwalasz! — powtórzyły chórem dziewczęta.

— Po-zwa lasz — przedrzeźniał je. — A ubyło wam co, albo może przybyło? Patrzcie, jakie skarby!

— Jam obca. Ty masz przecie narzeczoną, to możesz z nią, jeżeli chcesz, tak się bawić i skubać!... Jam obca!

— Narzeczona daleko. Ale takie twarde masz ciało, że aż mnie palce bolą — żartował chłopak.

— Takie, czy owakie, nic tobie do tego! Nie twoje!

— No... i nie twoje... Ot, poczekaj, na wiosnę sprzeda cię ojciec i będzie cię całował jaki stary, śmierdzący „biultes.“ Czegóż ci więc żal? — mówił z udaną wzgardą.

— Dlaczegóż koniecznie stary? — Daj jej pokój, Dżjanka — wmięszał się Ujbanczyk, widząc, że się na kłótnię seryo zanosi.

Dżjanka umilkł i odszedł od dziewcząt; Foka usiadł opodal, wzdychając, a poszkodowana, przysiadłszy na ziemi około kosza, poczęła wyrzucać na stół do oprawienia odmarzłe już miętusy. Łzy miała w oczach i długo nie odpowiadała na zadawane sobie pytania; to skwasiło humor reszty. Wesołość wróciła dopiero wtedy, gdy się znów zgromadzili dokoła dymiącej misy.

— Czego ty wciąż na mnie mrugasz, kiedy ja i patrzeć na ciebie nie chcę — niespodzianie odezwał się Dżjanka — który już dawno, ale nadaremnie usiłował czemśkolwiek zwrócić na siebie uwagę rozdąsanej swej przyjaciółki. Wszyscy wybuchnęli śmiechem; nawet w aksamitnych oczach Lelii błysnęły nieostrożnie figlarne ogniki.

— To-to! A to ja wiele gadać nie lubię: wezmę czapkę, złapię reny i tyleś mnie widziała! Albo wiesz co Lelijo, nabrójmy lepiej tyle, że byk nie uciągnie!

Chciały mu coś na to odrzec rozśmieszone dziewczęta, ale nagle rozległ się głuchy, przeciągły łoskot, a chatka zadrżała, jakby potężną pięścią trzaśnięta po dachu. Jakutki przysiadły, jak spłoszone kuropatwy, a pobledli Jakuci zwrócili się dość mężnie ku drzwiom. Foka skoczył do ognia i schwyciwszy głownię gorejącą, rzucił ją pod próg. Wystraszon szeroko rozwarte ich oczy długo wpatrywały się z natężeniem w migający po za kłębami dymu blat drzwi, nieruchomy, ale mogący otworzyć się lada chwila i wpuścić coś strasznego. Nawet śmiały Dżjanka powstrzymał oddech, nawet uczony Ujbanczyk podniósł się z miejsca, ale trzask już się nie powtórzył.

— Niedarmo powiadają — zaczął Foka — że w tym domu...

— Psyt! Milcz! Czyż można? — zakrzyczały go dziewczęta.

Wszczęły się opowiadania o strachach, czarach, i różnych dziwnych wypadkach, jakie przytrafiają się ludziom w stepach, borach, a szczególniej na tundrze i nad morzem, o okropnej „babuli-ospie,“ o ludziach z wilczymi kłami i śpiewających rybach. Dżjanka, bywalec, posiadał ich zapas niemały.

— Bajkę byś opowiedział, czy co? A tylko straszną — prosiły dziewczęta, ścieląc łóżka.

Chłopak kiwnął głową, rozebrał się i legł na posłaniu, a podparłszy ręką głowę, po chwili namysłu przeciągle zanucił:

> Ode wschodu powiał lekki wiatr,
> Cicho, głucho pomrukuje grom,
> Drobny, drobny deszczyk nagle spadł,
> Białe, niby sierść kobylich nóg,
> Chmury, kłębiąc się,
> Płyną!...

I na przemian, to śpiewając, to deklamując, opowiadał długo i obszernie o przygodach człowieka „lepszego od innych na długość cięciwy“ i o ślicznej, ukochanej przezeń dziewczynie z „oczami z halcedonu,“ z ustami jędrnemi, jako kamień twardy, z twarzą jasną, jako kamień drogi, z czołem świecącem, niby dziewięcio-promienne słońce, z ciałem bladem, niby nieukazujące się słońce, w świetlanej bez cienia odzieży, poprzez którą przeświecają członki białe i miękkie, jak świeżo spadłe śniegi i kości wysmukłe, w których niby żywe srebro, przelewa się krew i szpik.

Ogień zagasł; wykrzykniki: ehę! tak! aj-kabyń! jakimi słuchacze podtrzymywali energię opowiadającego, stawały się coraz cichsze, rzadsze, wreszcie zupełnie umilkły.

— Śpicie? — zapytał Dżjanka — a otrzymawszy w odpowiedzi przeciągłe, wieloustne chrapanie, otulił się starannie w ciepłą, zajęczą kołdrę, i usnął.

IV.

Po ciepłym, słonecznym dniu, cichy zapadł wieczór, wróżąc noc zimną, a nazajutrz dzień jasny i pogodny. Środkiem ogromnego jeziora, dymiącego zlekka różowym nocnym oparem, sunęła, wyciągnąwszy się sznurem, nieduża karawana ludzi. Na czele jej postępowało trzech łowców na łyżach, [2]) podpierając się wielkiemi, długością im prawie równymi łukami, których dolne końce

[1]) Puste dźwięki, przez które Jakuci, żartując, naśladują, że mówią po rosyjsku.

[2]) Ł y ż e, duże, cienkie, elastyczne deski z zagiętemi do góry trójkątnemi dzióbami, długie od 5 do 8 stóp i na stopę szerokie, do nóg przymocowują je za pomocą rzemiennych pętli, umieszczonych nie po środku, a cokolwiek bliżej dzióbów i wloką, nie odrywając od śniegu.

tetu Fryburskiego w Rzymie powzięli myśl, jak się zdaje, praktyczną i dającą się przeprowadzić. Prywatne konsorcyum osób znanych w Watykanie postanowiło urządzić wielką loteryę, której dochód czysty ma być wręczony rządowi fryburskiemu na założenie i utrzymanie wydziału medycznego we Fryburgu. Loterya ta uzyskała aprobatę rządu kantonalnego i przed kilku miesiącami wypuściła pierwszą seryę losów tanich bardzo, bo jednofrankowych. W ten sposób podano sposobność krajom katolickim poparcia czynnego instytucyi, mającej być międzynarodową. Losy jednofrankowe dają przytem wcale przyjemną perspektywę wygrania znaczniejszych sum: 200,000, 100,000, 50,000 itd. franków.

Przy wypuszczeniu tej loteryi w obieg publiczny wyszła raz jeszcze na jaw znana zawiść kantonów protestanckich: Genewy, Lausanne, Neufchâtel, Bernu itd., t. j. głównie kantonów posiadających już uniwersytety lub akademie, a więc bojących się nadzwyczaj konkurencyi Fryburga. Dzienniki radykalne podniosły lament, wyrzekając na „szwindel loteryjny,“ na spekulacye à la Panama itd. Sprawa loteryi fryburskiej przyszła najpierw pod obrady Grand Conseil we Fryburgu, następnie przed radę narodową w Bernie. We Fryburgu dał objaśnienia wystarczające p. Python, kierownik wychowania publicznego w kantonie Tłumaczył, że loterya ta nie ma żadnych niegodziwych zysków na celu, że jest głównie obliczona na sprzedaż w krajach katolickich, interesujących się wszechnicą Fryburską. Anomalią w tej loteryi jest tylko to, że bankierom, zajmującym się rozsprzedażą losów, przyznać musiano znaczny stosunkowo procent zysku: 40%. Wynikło to zaś ze znacznych kosztów administracyi przedsiębiorstwa, obliczonego na lata. W dodatku sama rozsyłka losów w kopertach zamkniętych pociąga nadzwyczajne wydatki pocztowe. Przypomniał dalej p. Python, że pisma radykalne bynajmniej nie gorszyły się przed dwoma laty loteryą berneńską, którą kanton Bern urządził celem uzyskania funduszów na dokończenie tumu protestanckiego w Bernie. Loterya sama w sobie niewinna, może jednak stać się nagannem przedsiębiorstwem. Przecież uciekają się do tego środka liczne państwa, gdy idzie o cel humanitarny; wystarczy przypomnieć, że nawet w. b. państwie papieskiem urządzano loterye państwowe. Radykalne sfery, widząc, że we Fryburgu nic nie wskórają, przeniosły plac boju do Berna, do Rady Narodowej, chcąc tam wywołać moralne potępienie loteryi fryburskiej. Ale i tu pomimo grubiańskich ataków posła Galatti (z Graubünden), sprawa loteryi nie upadła, a radca związkowy Ruchonnet wyznał, że prawa związkowe nie zabraniają kantonom urządzania loteryj. Na tem zakończyła się mizerna kampania protestancka przeciw kantonowi katolickiemu. Warto zaś, aby usiłowania rządu fryburskiego znalazły czynne poparcie w odpowiednich sferach. Narzekamy nieraz na wzmagające się wpływy żywiołów bezwyznaniowych lub wrogich Kościołowi. Z Fryburga można i należy zrobić ostoję międzynarodową szczerze katolickich zasad. Mały kanton zrobił już co mógł, może więcej, niż mógł. Świat katolicki powinien dokonać reszty.

Trzy istniejące wydziały Uniwersytetu fryburskiego rozwijają się pomyślnie. Na zewnątrz najlepiej co do liczby słuchaczów prezentują się wydziały: teologiczny i prawny. Najmniej słuchaczów ma nominalnie wydział filozoficzny, w rzeczy samej atoli niemasz prawie ani jednego słuchacza wydziału teologicznego lub prawniczego, któryby nie słuchał jakiego wykładu na wydziale filozoficznym. Profesorowie wydziału teologicznego założyli czasopismo naukowe *Revue Thomiste* pod redakcyą Ojca Coconnier, znanego autora książki „O duszy ludzkiej.“ *Revue Thomiste* ma zdawać sprawę z ruchu naukowego współczesnego i chętnie podejmować będzie polemikę naukową w kwestyach rzekomego konfliktu wiary i nauki. Pracę programową w tem półroczu przygotował do druku prof. Reinhardt z zakresu historyi XVII wieku. Nowo-ogłoszony spis wykładów zawiera nazwisko nowego profesora na wydziale prawniczym, następcy O. Weissa. Jest nim Dr Karol Wasserrab, b. docent Uniwersytetu monachijskiego, który dał się zaszczytnie poznać w świecie naukowym dwiema pracami: 1) *Preise und Krisen.* Stuttgart 1889. (Dzieło, uwieńczone nagrodą wydziału prawniczego Uniwersytetu monachijskiego). 2) *Sociale Politik im deutschen Reich.* Stuttgart 1889.

Co się tyczy narodowości słuchaczów na Uniwersytecie fryburskim, pierwsze miejsce zajmują Szwajcarzy, następnie Niemcy, a po nich idą — zgadnijcie proszę: Bułgarzy. Ci studyują tu prawo, a chociaż prawosławni, nie zrażają się Uniwersytetem fryburskim. Przykro nam nieraz, że ze słowiańskiej rzeszy najliczniejsi są tu Bułgarzy, trzy razy liczniejsi od skromnej kolonijki polskiej, która niknie wśród różnojęzycznego tłumu studentów fryburskich. Miejmy nadzieję, że lato zwabi tu do pracy i wytchnienia poważniej myślącą młodzież polską.

Centralny komitet przedwyborczy, na podstawie wniosku powiatowego komitetu przedwyborczego w Brzozowie, zatwierdza kandydaturę p. Zdzisława **Skrzyńskiego** na posła sejmowego z kuryi mniejszych posiadłości powiatu brzozowskiego i tę uchwałę swoją podaje do publicznej wiadomości.

We Lwowie d. 7 kwietnia 1893.

W zastępstwie przewodniczącego
Z. Dembowski.

Nowa skupczyna serbska.

Życie parlamentarne w krajach bałkańskich nie stoi zapewne na tym stopniu rozwoju, do jakiego dojść powinny kraje rzeczywiście politycznie dojrzałe i przygotowane do samoistnego rządzenia się; żadne jednak z tych państw, przywołanych do istnienia stosunkowo tak niedawno, nie posiada ciała prawodawczego tak pod tym względem charakterystycznego, stosunków w nim tak oryginalnych i wyjątkowych, jak burzliwe królestwo serbskie, o którem powiedziano, że nie wychodzi nigdy z epoki chronicznego przesilenia. Po skandalicznych i haniebnych niesnaskach w łonie panującej rodziny, kończących się, o ile dotychczas wnioskować można, pozornie przynajmniej harmonijną zgodą, nastąpiły z kolei rzeczy dla ożywienia i roznamiętnienia polityków i ludności serbskiej gwałtowne zatargi stronnictw, o przebiegu niezwykle burzliwym, lecz o wartości i korzyści dla kraju, również jak i tamte niesnaski wątpliwej. Dalecy od Serbii czytelnicy gazet wiedzą o tem bardzo dobrze, że pomiędzy temi stronnictwami, które do walki stają, nietylko że niema zasadniczych różnic, wynikających z odmienności poglądów na ogólne sprawy gospodarki politycznej i społecznej, ale zachodzi bardzo często zupełna zgodność na system i metodę w praktycznem przeprowadzaniu poszczególnych spraw z zakresu polityki wewnętrznej lub zagranicznej; wśród jednak najbardziej zaognionych antagonizmów partyjnych w żadnym zachodnim ustroju państwowym nie dochodzi do takich ostateczności jakich obrazem jest sytuacya, wytworzona przez pierwsze posiedzenie nowo wybranej belgradzkiej skupczyny.

Na skupczynę tę czeka od dłuższego już czasu cały szereg spraw i projektów pierwszorzędnej dla przyszłości ludu i państwa wagi. Z porządku dziennego wypadłoby skupczynie załatwić zapomnianą już prawie sprawę wyboru trzeciego rejenta, przeprowadzić całą dyskusyę budżetową oraz uchwalić traktaty handlowe z Austryą i Niemcami; choćby się nawet pominęło przygotowane projekty o zniesieniu monopolu tytoniowego i monopolu solnego, których uchwalenie odłożono z góry do jesieni, obecna skupczyna miałaby przed sobą gotowy program pracy poważnej i pilnej, i powinnaby przynajmniej już to z niego zrozumieć, że jeżeli kiedy, to teraz, czas jest najmniej odpowiedni i stosowny do wszczynania bezprzedmiotowych walk, wypływających niezawodnie w bardzo znacznej mierze z pobudek i motywów czysto osobistych lub czysto prywatnej zawiści. W Austryi mogą z obojętnością przypatrywać się wszystkim fazom owych potyczek nieprzezornych i namiętnych, bo sympatye sąsiedzkie nie mają powodu zwracać się ku żadnej ze stron walczących, chyba że stosowałoby się w tym wypadku w pełni przysłowie, że nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi przyjaciółmi. Rosya nie lubi rządu liberalnego i to jedno świadczy o nim naprawdę dobrze i korzystnie; nie lubi go zapewne przedewszystkiem dlatego, że stanął u władzy o własnych siłach i bez pomocy tajnych ajentów rządu rosyjskiego i przez to przyczynił się pośrednio do ograniczenia ich wszechwładzy w kraju, który powinien przecież stawać się coraz bardziej „rdzennie rosyjskim.“ Rosya, jak to już nieraz zauważono — z zasady zresztą proteguje i toleruje w krajach półwyspu bałkańskiego bezrząd i nieład, torujące drogę przyszłym ewentualnym pochodom i zdobyczom północnego mocarstwa, dalekie snującego projekty; tak jak dziś prasa rosyjska i rosyjscy emisaryusze użyczają swego poparcia nieograniczonej opozycyi obozu radykalnego, tak samo opiekowałyby się partyą liberalną, gdyby na nią przyszedł porządek wygłaszania hasła rokoszu.

Wczorajsze depesze obszernie streściły przebieg pierwszego posiedzenia skupczyny, wybranej pod egidą liberalnego rządu. Jak było do przewidzenia, opozycyjni posłowie radykalni usiłowali udaremnić obrady ciała parlamentarnego przez opuszczenie sali posiedzeń; do pewnego stopnia niespodzianką było tylko zachowanie się kilku deputowanych, należących do rozbitego już dziś obozu postępowego. Rząd liberalny ufał, że Garaszanin nie zechce zapomnieć krzywd i uraz, jakich doznał od dawniejszego radykalnego ministerstwa i że nie przyłoży ręki do akcyi, któraby wyszła wyłącznie na korzyść jego nieprzyjaciół. Stało się przeciwnie: Garaszanin wraz ze swymi przyjaciółmi poszedł za przykładem radykalnych i uznał skupczynę za niekompletną do prawomocnego podejmowania uchwał. Pomimo to rząd liberalny nie zrezygnował bynajmniej; ze śmiałością niezwykłą wpadł na pomysł, który wywołał zdumienie nawet w przyjaznych rządowi belgradzkich kołach politycznych. Konstytucyjne wywody ministra spraw wewnętrznych Ribaracza, wogóle dość naciągane i niepewne, sprawiają w radykalnem stronnictwie oburzenie i spowodowały natychmiastową nader ostrą polemikę.

Artykuł 110 konstytucyi serbskiej brzmi: „Skupczyna tylko wtedy może powziąć uchwały, kiedy na posiedzeniu znajduje się więcej niż połowa wyznaczonej przez konstytucyę ogólnej liczby deputowanych.“ Konstytucya jednakże w rozdz. V nie podaje w cyfrach przepisanej liczby deputowanych, lecz tylko metodę, według której cyfrę tę należy oznaczyć. I tak postanawia § 78, że „na każde 4500 głów opodatkowanych (około 23,000 mieszkańców) przypada jeden deputowany“ i że jeżeli po oznaczeniu tej cyfry, reszta opodatkowanych dochodzi jeszcze lub przenosi cyfrę 3000, dla nich jeszcze jeden poseł powinien być wybrany. Dalej postanawia § 79, że liczbę opodatkowanych, oraz liczbę mających się wybrać posłów, przed każdorazowemi nowemi wyborami oznaczać ma komisya, złożona z prezydenta rady stanu, z prezydenta i obu wiceprezydentów poprzedniej skupczyny oraz z prezydenta trybunału kasacyjnego. Komisya ta oznaczyła swojego czasu liczbę 134 posłów wybrać się mających i ani rejencya, ani ministerstwo Awakumowicza nie zaprotestowało przeciwko temu oficyalnie; wystąpienie ministra Ribaracza i twierdzenie jego zatem, że liczba owa powinna wynosić 125, jest co najmniej spóźnione.

Podobnież mało ma prawnej podstawy decyzya rządu, odnosząca się do unieważnienia radykalnych wyborów przez komisyę weryfikacyjną. Komisya ma jedynie prawo wydawać swoją opinię o prawomocności wyboru, decydować zaś winno plenum skupczyny. W każdym razie jest obowiązkiem prezydenta, aby deputowanych, którzy się na konstytucyjnem zgromadzeniu nie pojawili wezwać do przybycia wraz z wyznaczeniem terminu prekluzywnego; dopiero wówczas mogłaby być mowa o unieważnieniu mandatów tych posłów, którzyby i wówczas byli nieobecni.

Argumenta te jednak, o ile się zdaje, nie przekonają wcale rządu liberalnego, który nie widzi dla siebie innego wyjścia, jak wyznaczenie nowych wyborów w miejsce unieważnionych mandatów na trzeci tydzień bieżącego miesiąca. Ministerstwo Awakumowicza ma nadzieję zwycięstwa przy wyborach; czy jednak nieostrożną ręką nie wywołuje katastrofy, mogącej poważnie zagrażać publicznemu porządkowi w państwie, najbliższa przyszłość okaże. W każdym razie przed końcem kwietnia ciało prawodawcze serbskie nie będzie mogło przystąpić do merytorycznych obrad.

Popieranie przez kraj budowy kolei lokalnych.

Lwów 7 kwietnia.

(×) W listopadzie 1889 r. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, na wniosek posła Szczepanowskiego, aby wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod któremi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym. Wiadomo, że sprawa ta została przez Wydział krajowy wszechstronnie zbadaną, zebrano mnóstwo materyału, a następnie zasięgnięto fachowej opinii zwołanej w tym celu ankiety.

Na podstawie powyższych danych postanowił Wydział krajowy w wykonaniu powyższego polecenia sejmowego przedstawić na najbliższej sesyi Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych.

W sprawozdaniu swem konstatuje Wydział krajowy, że akcya kraju naszego w dzisiejszych stosunkach na polu popierania kolei lokalnych nie może wykraczać poza ramy, w których zamykają się ustawy krajowe dla Styryi i Czech, a następnie wyraża Wydział krajowy przekonanie, że popieranie finansowe rozwoju sieci kolei lokalnych przez kraj winno być ujęte w system norm stałych, które nie narażając skarbu krajowego na nadmierne wydatki, zabezpieczałyby możliwie najracyonalniejsze zużytkowanie funduszów przeznaczonych z tegoż skarbu na popieranie kolei lokalnych.

W celu wykonania tego programu akcyi uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt do ustawy o popieraniu niższorzędnych kolei żelaznych. Według tego projektu kraj będzie popierał w granicach możności budowę niższorzędnych kolei żelaznych, t. j. kolei lokalnych, wicynalnych, tramwajów parowych i t. p., przeznaczonych do publicznego ruchu, użytecznych i potrzebnych ze względu na interes kraju:

a) przez udzielanie oprocentowanych pożyczek;

b) przez objęcie na kraj akcyi przedsiębiorstwa kolejowego;

c) w jakikolwiek inny sposób, a w szczególności także przez przeprowadzenie we własnym zarządzie budowy.

Kraj udzieli poparcia zamierzonym budowom kolei niższorzędnych, jeżeli Sejm stwierdzi uchwałą swą, iż zamierzona budowa kolei jest ze względu na ogólne interesa kraju użyteczną i potrzebną. Następnie jeśli interesowani, t. j. powiaty, gminy, obszary dworskie, osoby prywatne i państwo lub tylko jeden z tych czynników zapewnią w sposób prawomocny pokrycie udziałami swemi co najmniej jednej trzeciej nominalnej wartości kapitału zakładowego odnośnej kolei, a to bądź to *à fond perdu*, bądź w zamian za objęcie akcyj zakładowych w pełnej ich nominalnej wartości, lub też jeśli w formie prawomocnej zobowiążą się pokryć co najmniej jednę trzecią raty rocznej, potrzebnej na oprocentowanie oraz planem wskazane umorzenie tegoż kapitału zakładowego.

Sejm w każdym szczególnym wypadku określić ma sposób, w jaki ma być udzielone kolei poparcie kraju i oznaczy miarę pieniężnego udziału kraju w przedsiębiorstwie, kierując się przytem zasadą, iż kraj o tyle tylko ma się przyczyniać do finansowego poparcia budowy kolei, o ile będzie potrzeba zapewnienia funduszów na przeprowadzenie takiej budowy kolei, jakiej wymagać będzie regularny ruch, zastosowany do wymogów miejscowych stosunków ekonomicznych.

Kraj może budowę kolei objąć we własny zarząd, jeśli to okaże się odpowiedniejszem. Osobne Towarzystwa akcyjne mają być utworzone dla tych kolei, dla których kapitał budowlany zebrany będzie w ten sposób, iż część akcyj zakładowych obejmą interesowani lub państwo.

Prowadzenie ruchu na takich kolejach może być oddanem zarządowi kolei państwowych za zwrotem własnych kosztów ruchu, które ewentualnie ryczałtowo obliczone być mogą.

Akcye pierwszeństwa kolei, budowanych na podstawie tej ustawy, dają prawo do 4% dywidendy przed akcyami zakładowemi. Akcye pierwszeństwa i zakładowe, objęte przez kraj, w myśl postanowień ustawy, nie mogą być pozbywane przed upływem pierwszych dwóch lat od chwili otwarcia ruchu na tej linii kolei, dla której budowy je emitowano.

Bank krajowy jest w zasadzie powołanym do dostarczenia funduszów, potrzebnych do finansowego popierania budowy kolei lokalnych, bądź to w formie subwencyonowania budowy przez kraj, bądź prowadzenia budowy we własnym zarządzie kraju. Finansowe to pośrednictwo Banku krajowego polegać ma na kapitalizowaniu potrzebnych do podjęcia budowy kolei rat rocznych subwencyi krajowej.

W celu sprawowania techniczno administracyjnych czynności na takich kolejach, a w szczególności dla zbadania przedłożonych projektów budowy, ustanowione zostanie krajowe biuro kolejowe, jako wykonawczy organ Wydziału krajowego.

Nadto ustanowioną ma być krajowa Rada kolejowa, złożona ze stron interesowanych, dla wydawania opinii o projektach budowy kolei i prowadzenia na nich ruchu.

Krajowe biuro kolejowe pozostawać będzie pod bezpośredniem zwierzchnictwem szefa departamentu drogowego Wydziału krajowego, a składać się będzie z jednego referenta technicznego i jednego referenta administracyjnego, z których każdy miałby sobie przydzielonego jednego lub dwóch asystentów, a w razie potrzeby, przy dalszym rozwoju akcyi, także więcej sił pomocniczych.

Wydział krajowy, nie przesądzając przyszłych rozmiarów biura kolejowego, pragnie na razie utworzyć je prowizorycznie i oblicza koszt jego utrzymania na rok 1894 na 10,000 złr.

Nadto uważa Wydział krajowy za konieczne utworzenie przy Wydziale krajowym organu doradczego, tj. krajowej Rady kolejowej. Rozliczne zadania ekonomicznej, finansowej i handlowej natury, które Wydziałowi krajowemu przypadną wobec nowego jego zakresu działania, często nie dadzą się rozwiązać bez narażenia się na niezadowolenie lub opozycyę interesowanych czynników. By więc przeciwieństwa łagodzić, ułatwiać Wydziałowi krajowemu i jego organom zetknięcie się z opinią kół interesowanych, zapewnić tym kołom pewien wpływ w kwestyach doniosłości ogólnej, przy ich pomocy łatwiej dojść do poznania rzeczywistych potrzeb okolic kraju i dla decyzyj swych zyskać poparcie poważnego organu, pragnie Wydział krajowy stworzyć krajową Radę kolejową i postanowił przedłożyć Sejmowi projekt jej statutu organizacyjnego.

Wedle tego projektu, w skład rady kolejowej wchodzić będzie 14 członków, pozostających pod przewodnictwem Marszałka krajowego, lub wyznaczonego przezeń z grona członków Wydziału krajowego zastępcy. Siedmiu członków rady kolejowej powoływać ma Wydział krajowy bezpośrednio, siedmiu zaś na propozycyę następujących instytucyj, z których każda ma jednego członka zaproponować: Izby handlowo-przemysłowe we Lwowie, Krakowie i Brodach; galic. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie; Towarzystwo rolnicze w Krakowie; galic. Towarzystwo leśne we Lwowie i Towarzystwo naftowe w Gorlicach. Mandaty członków trwać mają 3 lata. Z grona tej rady wyznaczy Wydział krajowy 3 członków i 2 zastępców, którzy przez czas trwania czynności rady kolejowej tworzyć będą ściślejszy stały komitet doradczy szefa biura kolejowego Wydziału krajowego.

Czynności członków rady są honorowe i stanowisko członka rady nie daje prawa do wynagrodzenia, a jedynie członkowie zamiejscowi, a przez Wydział krajowy wprost powołani, będą mieli prawo żądania dyet i zwrotu kosztów podróży.

Wydział krajowy prócz powyższych projektów postanowił domagać się od Sejmu wstawienia w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania kolei niższego rzędu rocznej dotacyi w kwocie 300.000 złr. przez lat 30, począwszy od 1894 roku.

Następnie domaga się Wydział krajowy dla siebie upoważnienia, by po zasięgnięciu zdania rady nadzorczej Banku krajowego i porozumieniu się z rządem, przedłożył Sejmowi projekt zmiany statutu Banku krajowego, upoważniający Bank do pośredniczenia w dostarczaniu kapitałów, potrzebnych na cele popierania kolei niższego rzędu przez kraj w myśl projektowanej ustawy.

W końcu proponuje Wydział krajowy Sejmowi uchwalenie całego szeregu rezolucyj do rządu, mających na celu stworzenie w sferze działania rządu

---

zabezpieczone były od grzęznięcia w śniegu nasadzonemi na nie drewnianemi krążkami. Podróżni odziani byli w lekkie, ciemne, futrzane „kuklanki,“ z kapturami u kołnierzy, w takież uszate, podobne do hełmu czapki, i długie za kolana tunguzkie „kamusowe torbosy“; [3]) każdy z nich był podpasany; u boku miał nóż, na plecach mały ze strzałami sajdak z kory brzozowej, a na oczach uplecione z czarnego włósia okulary, w kształcie opaski. — Wszystko więc tak się działo, jak to był sobie zawczasu wymarzył Foka, ku wielkiemu jego zadowoleniu, gdyż i on znajdował się w liczbie myśliwców i był właśnie tym trzecim, którego niezgrabne, uroczyste ruchy zdradzały nowicyusza wyprawy.

Wiódł ich Dżjanka, uznany mistrz wszelkiego rodzaju polowań, za nim postępował Ujbanczyk, dalej Foka, a zamykał pochód Niuster, jadący na lekkiej, sześcioma czarnemi, kudłatemi psami zaprzężonej narcie. Psy syte biegły raźno, wytknąwszy naprzód ostre swe mordy i zadarłszy w górę lisie, w trąbkę zwinięte ogony. Ich łapy, odziane w małe, skórzane buciki, dla zabezpieczenia od podbicia, wystukiwały zabawnie cichy takt na twardej powierzchni zlodowaciałego śniegu. Ludzie szli w milczeniu, uważnie patrząc przed siebie; dziś nie mieli zamiaru zaczynać polowania, szukali tylko miejsca dogodnego na nocleg.

Mrok już dobrze zgęstniał, tuman zamglił okolicę, a gwiazdy rojem wysypały się na niebo, kiedy dotarli nareszcie do przeciwnego brzegu ogromnego jeziora; odszukawszy na stokach wzgórka miejsce, dogodne na obozowisko, natychmiast zdjęli łyże i poczęli kopać niemi jamę w głębokiej zaspie śnieżnej. Dotarłszy do gruntu, wyrównali cokolwiek dno oraz boki dołu, poprawili wał, jaki utworzył się z wyrzuconych grud śniegu; poczem Foka z Niusterem poszli po modrzewiowe dla podściółki gałązki, Ujbanczyk jął rąbać wyschły na korzeniu pniak, który odnalazł w pobliżu, a Dżjanka postrugał na cienkie wióreczki suchutką, dobytą z worka trzaskę i krzesał ognia. Po chwili czerwony płomień oświecił

[3]) „Kamusowe torbosy:“ miękkie, kosmate buty, uszyte z wyprawnych, ale sierści niepozbawionych łap rena, albo łosia.

fantastycznie białe wnętrze jamy i uwijających się w niej ludzi; przyniesiono z narty worki z zapasami żywności, naczynia, pościel; w kopcącym smolistym dymie, nisko na drążku zawisł kociołek i czajnik, pełen białego śniegu, a ludzie w oczekiwaniu wieczerzy siedli półkolem na zasłanych niedźwiedziemi i reniferowemi skórami gałązkach.

— Co to jutro będzie! Ach, gdyby ta noc już minęła, gdyby to był poranek! — szeptał Foka, spoglądając w górę na niebo migocące po przez nagie konary drzew nad ich niemającą dachu śniegową chałupką.

— Poranek?... Prędkiś!... A spać?...

— A jutro, cóż ma być?

— Nic nie będzie, niebo się nie obali.

— Czy dobędziem co, czy nie?

— Któż to wie? Niedobrze zgadywać!

— Ja, bo się stęskniłem za mięsem, dawnom go nie jadł.

— Niby to tak: złapał i zaraz zjadł. Nie prędko go spróbujemy.

— Teraz mięso „dzikusa“ niesmaczne: chude i cuchnie. Ot, jesienią to wyborne: tłuste, kruche... jak topione masło. I polowanie wtedy... śliczność — zagadnął przeciągle tonem wytrawnego opowiadacza Dżjanka.

Obecni uszów nadstawili, a on, zachęcony ich uwagą, tak dalej prawił:

— A tylko niebezpieczne, można utonąć! A to znów raz miałem takie zdarzenie. Poszliśmy na jeziora szukać do współki: ja, kozak i Długi. Kozak pozostał pilnować koni, a ja z Długim udaliśmy się na czaty. Noc była dogodna, ciemna, chmurna — ręki, wyciągnąwszy, nie dojrzysz. Wietrzyk powiewał od brzegu. Siedliśmy: ja na wodzie chowam się w czółenku, w trawie, a Długi opodal, na ziemi, w krzakach. Czekamy, czekamy... długo! bardzo długo! Już mi nawet dokuczyło! Nagle słyszę: cłapie, ale jakoś dziwacznie. Myślałem, że to Długi, znacie go — trzpiot! Ale nie: widzę — idzie zwierz!... Czarny, ogromny, niby łoś!... W wodę nie poszedł, a tylko stanął u brzegu i chłepce i coś, jakby nie na „dzikusa“ wygląda... Lecz noc była ciemna — nie widzę... daremnie silę się przyjrzeć — nic nie widzę. To niby rogów niema, to znów ma, to niby „dzikus,“ to niby coś innego. I boję się i zdobycz ujdzie, i znów rozważam... A tymczasem powoluchno podpływam coraz bliżej i bliżej. Jużem wzniósł dzidę, by pchnąć, gdy nagle, jak ziewnie... aż mi serce wskoczyło do gardła — poznałem... Czekam wylękły, co będzie dalej, ale „on“ postał, postał, otrząsł się jeszcze, wody troszeczkę po chleptał i poszedł w gęstwinę, aż zatrzeszczało po lesie... — Cóż? uciekł? — pyta Długi, nadbiegając z hałasem. — „Mila!“ — kok! [4]) „Kok!“ powtórzył, i tyle go widziałem — drapnął do obozowiska. A ja zostałem, czego się mam bać? Jeżeli był tak blisko i nie zjadł, to już znaczy... nie przeznaczono... A schować się przed nim w lesie, nie schowasz — wszędzie znajdzie.

— No, a Długi? — spytał Foka, wytrzeszczając wylękłe oczy.

— Długi, wiesz przecie, żyje! — roześmiał się Dżjanka. — Tylko tej nocy niemało nacierpieli się z Kozakiem, bo kok prosto do nich poszedł i chciał konie zjeść. Musieli całą noc ogień palić, a on wciąż chodził dokoła i straszył, dopiero o świcie przyszedłem z gwintówką! Dżjanka urwał nagle i pochyliwszy się ku ognisku, trzymanym w ręku patyczkiem zaczął poprawiać pokrywkę na kipiącym czajniku. Słuchacze zrozumieli, że nie chce mówić o zwycięstwie, odniesionem nad potworem, który może niedaleko śpi gdzie w barłogu i słucha, nie pytali więc o koniec wyprawy, a Dżjanka zmieniwszy głos, tak dalej mówił:

— No, i „ugonić“ można niemało, jeżeli dzień uda się szczęśliwy, a dzikusy tylko na wiosnę są chude i mięso ich cuchnie zimowym pokarmem — jagielem [5]). W lecie jedzą one przeważnie trawy, gałązki i zioła, więc i mięso ich pachnie, jak roz kwitły las!

— Dałby Bóg choć chudego na początek! — westchnął Ujbanczyk.

— Co ma nie dać! Da! — odrzekł z przekonaniem brat starszy — a widząc, że czajnik z herbatą zagotował się po raz drugi, kazał Niusterowi wyjmować filiżanki, a sam wydobytą z worka

[4]) Tak Jakuci tej miejscowości przezywają niedźwiedzia, gdy go nie chcą nazwać po imieniu.

[5]) Jagiel — porost japoński.

grudkę zmarzłego masła zaczął rąbać na drobne kawałki dogodne do spożywania.

Rzuciwszy na ogień datek dla brodatego „Bainaja,“ opiekuna myśliwych, zabrali się do wieczerzy, którą jednak spożywali z umiarkowaniem; po pierwsze — dlatego, że tak zwyczaj każe, po drugie — dlatego, że zapasów mieli niewiele, a nie wiedząc, jak długo brodzić mieli po tajdze za zdobyczą, oszczędzali w obawie, że im nie wystarczy.

— Ty Foka, nie pij zbyt wiele herbaty! Zobaczysz, jutro biegać ci nie da! Od wody robi się człowiek ciężkim; zatknie ci pod sercem i opuchniesz cały! — radził Ujbanczyk, układając się spać obok brata, który już się był rozebrał i siedział na pościeli, patrząc w zamyśleniu na ogień. — Foka usłuchał, filiżankę do góry dnem przewrócił, czajnik odstawił, ale spać się nie zabierał, dotrzymując towarzystwa Niusterowi, który musiał jeszcze czuwać, aby psom zgotować strawę i nakarmić je.

Podwinąwszy po tatarsku nogi, siedzieli spory kawał czasu, słuchając łagodnego grania kipiącej w kociołku wody. Cicho potrzaskiwało palące się drzewo, cicho chrapali śpiący obok, naciągnąwszy na głowy futrzane kołdry, a głosy to miękkie, niepewne, to milknące, to niespodzianie wzmagające się, nabierały niezwykłej wyraźności wśród grobowej ciszy otaczającej ich pustyni, tak jak pokrywająca ją ciemność uwydatniała blaski palącego się ogniska. Nieświadomość tego, co się dzieje, tam, może blisko, ale poza kresem świetlanego koła, którego właścicielami się czuli, tam, w tych ogromnych, nieznanych przestrzeniach powietrza, śniegu i lasu, oblewających zwartą masą drobną ich życia wysepkę, napełniała zwolna ich dusze niespokojnem uczuciem trwogi i oczekiwania.

— A cobyś zrobił, gdyby nagle pojawił się „on?“ — szepnął niespodzianie Niuster.

— Kto?

— On! Człowiek bez twarzy!

Chłopak z przerażeniem spojrzał na krawędź jamy, gdzie to jawiły się, to nikły, wywołane migotaniem płomieni, białe od śniegu, a krwawe od łuny, widma sąsiednich drzew.

Nagle, porywczo, zajadle zaszczekał jeden z uwiązanych u sani psów.

— Dżjanka! Ujbanczyk! Ujbanczyk! — szeptali chłopcy, szarpiąc śpiących towarzyszy. — Dżjanka zerwał się.

— Co takiego? Co się stało?

— Pies szczeka!

— Więc cóż! Niech szczeka! — odrzekł gniewnie — ale wstał, a narzuciwszy świtę na gołe plecy, zbliżył się do ukazanej przez wyrostków strony dołu. Wał wyrzuconego śniegu podtajał, osiadł od ciepła i sięgał patrzącym zaledwie do ramion; mogli więc wyłażąc rozejrzeć się dokoła. Pies więcej nie szczekał, ale nastawiwszy uszy, siadł na tylnych łapach i patrzył uporczywie w jednym kierunku; inne nie ruszyły się nawet, śpiąc spokojnie zwinięte w kłębek około narty.

— Wilk albo lis — mruknął, ziewając Dżjanka — i wrócił pospiesznie do ciepłej pościeli. Ale Foka i Niuster długo jeszcze spać nie mogli; oparci o siebie stali u brzegu dołu, wpatrzeni w miliardy gwiazd tajemniczo ku nim mrugających, zasłuchani w cichość nocy. Zmysły ich ostre, pobudzone, jak oktawy strun silnie napięte, szukały w tem niewiadomem, co ich otaczało, pokrewnych wrażeń i dźwięków.

— Ot widzisz — zagadał nareszcie Foka, pokazując palcem — te tam trzy gwiazdy! Ta pierwsza na przodzie, największa, to, powiadają, łoś; te dwie mniejsze za nią, to dwóch braci Tunguzów, a obok czwarta maleńka to ich pies. Dawno, bardzo dawno temu, wyszli oni na polowanie, podobnie jak my, i przepadli bez wieści! A widzisz tę szeroką, białą, gwiaździstą smugę, biegnącą środkiem nieba? To droga po której chodził Bóg, gdy stworzył świat.

Założywszy sobie ręce na ramiona, przytuliwszy się tak do siebie, że wyraźnie po przez odzież odczuwali przyjemne ciepło swych żywych ciał, długo nie ruszali się z miejsca, patrząc na świat, dzieląc się myślami, siląc zlać w jedno, przejęci, rozmarzeni, sobie bliscy bardziej niż kiedykolwiek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

centralnego warunków, któreby dały projektowanej ustawie krajowej możność przyczynienia się do rozwoju sieci kolei lokalnych w kraju. Chodzi tu głównie o uzyskanie zmian w postanowieniach ustawy państwowej z 17 czerwca 1887 r. Nr 81 dz. pp. o kolejach lokalnych, której moc obowiązująca gaśnie z końcem bieżącego roku, zmian, mających na celu zapewnienie akcyi, jaką kraj podejmuje, systematycznej i odpowiedniej pomocy ze skarbu państwa.

W rezolucyach tych domaga się Wydział krajowy wezwania rządu, by w b. r. przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, zmieniający postanowienia ustawy o kolejach lokalnych z dnia 17 czerwca 1887, w którymby uwzględniono następujące postanowienia:

Przedsiębiorstwa kolei lokalnych powinny być w drodze administracyjnej nietylko zwolnione od obowiązku przewożenia poczty bezpłatnie, lub za opłatą zniżoną, ale nadto oszczędności administracyi pocztowej, wynikające dla niej skutkiem transportu koleją, które ewentualnie miałyby być skapitalizowane, winny być przez państwo na rzecz tychże kolei przekazane, tak, jak to ma miejsce w Węgrzech.

Rząd powinien być upoważnionym do zamieszczenia w przepisach taryfowych dla kolei lokalnych takich ułatwień i uproszczeń procedury, które umożliwiłyby szybkie stosowanie taryf do zmiennych konjunktur handlu.

Ze względu na to, że rachunki budowy i wykupna gruntów nie mogą być ukończone w ciągu pierwszego roku eksploatacyi, powinno być zwolnienie od stempla i należytości od kontraktów, wpłat, dokumentów, wpisów księgowych i innych urzędowych pertraktacyj, odnoszących się do nabycia gruntów, budowy i wyposażenia kolei, przyznane kolejom lokalnym aż po koniec drugiego roku eksploatacyi kolei.

Opłata 3-procentowej należytości stemplowej od biletów jazdy powinna być przy kolejach lokalnych zniesiona.

Koleje lokalne powinny być przy objęciu ich eksploatacyi przez zarząd państwowy lub zarząd kolei gwarantowanej przez państwo zwolnione od wszelkiego przyczyniania się do kosztów zarządu centralnego.

Pomienionych kolei lokalnych nie należy pociągać do przyczyniania się do kosztów budowli nowych i przebudowań na stacyach złączenia, przeznaczonych do wspólnego z główną koleją użytku.

Zarządy kolei państwowych i kolei przez państwo gwarantowanych, ruch na kolei lokalnej prowadzące, winny odstępywać kolejom lokalnym, na ich żądanie, za zwrotem jedynie własnych kosztów, taboru, potrzebnego do budowy i eksploatacyi materyałów użytkowych, jakoteż przedmiotów inwentarza, a nadto winny wykonywać dla nich za zwrotem własnych kosztów wszelkie reperatury w swoich warsztatach, tudzież użyczać im personalu, potrzebnego do służby eksploatacyi, za zwrotem należnych poborów.

Ewentualne przeładowywanie towarów z kolei lokalnej na stacyach złączenia powinno być uskutecznionem przez kolej główną bezpłatnie.

Byłoby pożądanem, by kwestya przyczyniania się kolei głównej do kosztów kolei lokalnej była w ten sposób rozwiązaną, iżby kolej główna płaciła kolei lokalnej pewną oznaczoną premię za każdą osobę i tonę towaru, przejętą od kolei lokalnej do dalszego przewozu.

Celem umożliwienia systematycznego, a wydatniejszego uczestnictwa skarbu państwa w popieraniu finansowem kolei lokalnych, byłoby pożądanem wziąć pod rozwagę utworzenie nowego typu państwowych obligów dłużnych, któreby były wypuszczane w miarę potrzeby wyłącznie w celu uzyskania specyalnych funduszów na popieranie budowy kolei lokalnych przez państwo.

Należałoby także upoważnić rząd do obejmowania eksploatacyi kolei lokalnych na rachunek państwa za oznaczeniem stałej renty dzierżawnej w wypadkach, gdzie według opinii rządu, lub według wykazów przez rząd sprawdzonych, przewidywane dochody z eksploatacyi kolei wystarczać będą przynajmniej na pokrycie własnych kosztów eksploatacyi kolei przez państwo, oraz na pokrycie pomienionej renty dzierżawnej.

Co do używania dróg państwowych do zakładania kolei żelaznych powinny być przyznane przedsiębiorstwom kolei lokalnych ulgi podobne tym, jakie postanawia się co do dróg nierządowych w § 8 projektu ustawy o popieraniu niższorzędnych kolei żelaznych, przez Sejm krajowy uchwalonego.

Czas trwania mocy obowiązującej państwowej ustawy o kolejach lokalnych należałoby ustanowić na dłuższy przeciąg lat, niż to dotychczas bywało, naprzykład na lat 15.

Szkoły średnie.

III.

W celu ułatwienia przygotowania się do egzaminu nauczycielskiego dano także w ubiegłym roku szkolnym urlop w pierwszem półroczu trzem, a w drugiem półroczu czterem zastępcom i zmniejszono liczbę godzin wykładowych w pierwszem półroczu jednemu, a w drugiem sześciu zastępcom. Także i na rok 1892/93 dano urlop jednemu, a siedmiu zmniejszono do połowy przepisaną liczbę godzin. Minister wyznań i oświaty zezwalając na urlopowanie i zmniejszenie liczby godzin, wyraził oczekiwanie, że zastępcy na prowincyi obficiej niż dotychczas korzystać będą ze sposobności podanej im do przyspieszenia egzaminu nauczycielskiego. Oczekiwanie to odpowiada w zupełności intencyom Rady szkolnej krajowej. Faktyczne jednak urlopowanie pozostaje w ścisłym związku z możliwością zastąpienia siłami świeżemi urlopowanych, a nadto zanim można polecić kandydatów do urlopu lub zmniejszenia liczby godzin, winna Rada szkolna zawsze przekonać się, czy prośba należycie jest uzasadnioną.

Dla przygotowania się do egzaminu nauczycielskiego z języka niemieckiego przebywa obecnie sześciu kandydatów w uniwersytecie w Wiedniu i Gracu, pobierając stypendya na ten cel przez Ministerstwo wyznaczone. Z dawniejszych stypendystów pełni 11 służbę w galicyjskich szkołach średnich.

Minister wyznań i oświaty reskryptem z dnia 1 marca 1892, zawiadomił Radę szkolną krajową, że Najj. Pan postanowieniem z dnia 26 października 1892 zezwolił, aby począwszy od roku 1893 wstawiano do preliminarza rządowego corocznie — na razie na 3 lata — kwotę 10.000 złr. jako stypendya dla nauczycieli szkół średnich w celu odbycia podróży naukowej do Włoch i Grecyi. Stypendya te mają dać sposobność uzupełnienia zawodowego wykształcenia przez poznanie Włoch i Grecyi. Rada szkolna krajowa uwiadomiła o tem grona nauczycielskie, a po wniesieniu podań przedłożyła Ministrowi wniosek, aby na rok 1893 nadano te stypendya dwom profesorom, z kórych jeden poświęca się filologii klasycznej, a drugi geografii i historyi.

O zmianę przepisów egzaminów nauczycielskich z r. 1884 podnoszą się od dłuższego czasu głosy ze strony sfer nauczycielskich. Głosy te znalazły wyraz także w łonie komisyi egzaminacyjnej krakowskiej. Chcąc wysłuchać opinii osób w tej sprawie najbardziej powołanych, a nadto zastanowić się nad rychłem usunięciem anormalnych stosunków naszych szkół średnich, w których pracuje jeszcze ciągle tak znaczny zastęp nieegzaminowanych suplentów, zaprosił p. Namiestnik kilku członków komisyi egzaminacyjnej krakowskiej i lwowskiej na poufną naradę. Wzięli w niej udział pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej profesorowie: Dr Ludwik Ćwikliński, Dr Bronisław Radziszewski, Dr Władysław Zajączkowski, Dr Kazimierz Morawski, Dr Stanisław hr. Tarnowski, Dr Wincenty Zakrzewski i inspektorowie szkół średnich. Powzięte przez komisyę uchwały obejmują trzy punkty:

I. Komisya uznała, że kandydaci zawodu nauczycielskiego posiadają niedostateczne wykształcenie pod względem pedagogicznym i dydaktycznym, a wstępując do zawodu nauczycielskiego, nie posiadają znajomości organizacyi szkół, planów naukowych, instrukcyi, książek szkolnych i szczegółowych przepisów. Dlatego wyraziła komisya życzenie, aby w miejsce zadania domowego z pedagogii i dydaktyki odbywał się ustny egzamin nietylko z tych przedmiotów, lecz także z organizacyi szkół i specyalnej dydaktyki nauk, do których kandydat się sposobi; egzaminatorem z dydaktyki i pedagogii miałby być profesor tych przedmiotów w uniwersytecie; egzaminatorem z organizacyi szkół i znajomości pozytywnych przepisów byłby krajowy inspektor szkół, który miałby wchodzić w skład komisyi egzaminacyjnej. Ten ostani egzamin mógłby się odbywać w osobnym terminie. Kandydaci, zgłaszając się do egzaminu, musieliby się wykazać, że podczas nauk uniwersyteckich słuchali wykładów z pedagogii i dydaktyki.

II. Powtóre zastanawiała się komisya nad ułatwieniem prac piśmiennych, które, jak wiadomo, są najtrudniejszą i najwięcej czasu zajmującą częścią egzaminu nauczycielskiego. Komisya powzięła w tym względzie następujące uchwały:

a) Piśmienna praca z pedagogii i dydaktyki powinna odpaść;

b) Należałoby zezwolić kandydatom, aby zgłaszając się do egzaminu, mogli przedkładać prace dokonane w seminaryach i laboratoryach, a komisye powinny mieć prawo na podstawie przedłożonych manuskryptów udzielania kandydatom ulg, które według artykułu XIX przepisów egzaminacyjnych są dopuszczalne na podstawie drukowanych rozpraw;

c) Liczbę robót klazurowych w grupach A, B, C, E należałoby zredukować do dwóch pięciogodzinnych, a w grupie D do jednej pięciogodzinnej.

III. Po trzecie uważała komisya większością głosów za pożądane, aby egzamin na niższe klasy dawał prawo do otrzymania posady nauczyciela, oczywiście z mniejszemi poborami i niższą rangą.

Uchwały powyżej wymienione podał p. Namiestnik do wiadomości komisyj egzaminacyjnych we Lwowie i w Krakowie i Rady szkolnej krajowej, żądając wyrażenia o nich swej opinii i przedłożenia wniosków.

Punkt I przyjęły obie komisye egzaminacyjne; lwowska z tym dodatkiem, że egzamin praktyczny miałby się odbywać przed osobną komisyą. Rada szkolna krajowa zgodziła się także na punkt pierwszy.

Na punkt drugi zgodziły się obie komisye i Rada szkolna krajowa.

Na punkt trzeci zgodziła się tylko komisya krakowska; przeciwnie zaś komisya lwowska i Rada szkolna kraj. nie zgodziły się.

Uchwały obu komisyj egzaminacyjnych i Rady szkolnej krajowej przedłożył p. Namiestnik p. Ministrowi wyznań i oświaty do powzięcia ostatecznej decyzyi.

Na wniosek Rady szkolnej krajowej p. Minister wyznań i oświaty przyznał ósmą rangę 35 profesorom; ogólna liczba profesorów pozostających w czynnej służbie w VIII randze wynosi 70.

Powzięte przez Sejm na ostatniej kadencyi uchwały: 1) aby Rząd powiększył fundusz na dodatki osobiste dla zasłużonych nauczycieli szkół średnich; 2) aby Rząd postarał się o podwyższenie poborów nauczycieli szkół średnich — przedłożyła Rada szkolna krajowa p. Ministrowi wyznań i oświaty z gorącem od siebie poparciem.

Na wniosek Rady szkolnej krajowej Minister wyznań i oświaty przyznał remuneracye po 100 złr. za rozprawy umieszczone w programach z r. 1891: 1) nauczycielowi gimnazyum w Tarnowie Władysławowi Zagórskiemu, 2) profesorowi gimn. w Jarosławiu Drowi Tadeuszowi Mandyburowi, 3) nauczycielowi gimnazyum w Jaśle Kasprowi Brzostowiczowi. Nadto wyraziła Rada szkolna krajowa uznanie za rozprawy w programach ogłoszone Franciszkowi Tonderze, zastępcy nauczyciela w szkole realnej w Krakowie; Sebastyanowi Polakowi, profesorowi gimnazyum św Jacka w Krakowie; Bronisławowi Gustawiczowi, profesorowi gimnazym III w Krakowie; Stanisławowi Schneiderowi, profesorowi gimnazyum w Przemyślu i Drowi Kazimierzowi Krotoskiemu, podówczas prowizorycznemu nauczycielowi w IV gimnazyum we Lwowie.

KRONIKA.

Kraków 8 kwietnia.

— **Zapiski osobiste.** Hr. Stanisław Badeni i Dr Marchwicki dziś rano przybyli ze Lwowa do Krakowa.

— **Z Akademii Umiejętności.** W poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego, na którem: 1) prof. M. Kawczyński odczyta pracę swą p. t.: „Henri Beyle (Stendhal) w latach młodości;“ 2) prof. L. Sternbach zda sprawę z prac swych: *a)* „Symbola Gnomica,“ *b)* „Gnomologium Parisinum ineditum;“ 3) Sekretarz złoży pracę prof. J. Baudouina de Courtenay p. t.: „Próba teoryi alternacyj fonetycznych.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Pogrzeb Lenartowicza.** Komisya, wybrana dla ułożenia programu pogrzebowego, wybrała przewodniczącym p. Zygmunta Sarneckiego, referentem p. St. Błotnickiego. Komisya uchwaliła program w głównych zarysach, który przedstawi pełnemu komitetowi na najbliższem posiedzeniu.

Z łona swojego wybrała komisya subkomitet dla utrzymania porządku podczas obchodu pogrzebowego. Do komisyi tej weszli pp.: Eminowicz, Fenz, Filiński, Marynowski, Parczyński, Rygier, Ryszard, Dr Styczeń, X. Stysiński i Wojtyga.

Posiedzenie pełnego komitetu odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 po południu w sali radnej.

— **Komitet Grottgerowski** ogłasza pierwszą listę składek, nadesłanych na ręce skarbnika komitetu p. Böhma Seweryna: książę kardynał Dunajewski 10 złr., p. Tondos złożył ze składek 31 złr. 90 ct., p. Jabłoński 5 złr., p. Prousek, artysta-malarz z Turnowa w Czechach, 5 złr., p. Barabasz z wieczorku w sali saskiej 156 złr. 65 ct., z wieczorku w Kole literackiem 27 złr., p. Szeliga Żuławski 1 złr., kup. Gałuszka 1 złr., kup. Goebel 1 złr., nadporucznik Bijak 1 złr., p. Dobrzański 1 złr., p. Dolański 10 złr., p. Lorenowicz 1 złr., razem 251 złr. 55 ct.

W czerwcu zamierza komitet urządzić wystawę prac artystów polskich, z której dochód przeznaczony będzie na pomnik Grottgera.

Komitet rozsyłać zaczął listy składkowe, upoważniające do zbierania składek. Na listach tych, podpisanych przez cały komitet i koramizowanych przez dyrektora policyi, umieszczoną jest następująca odezwa: „Narody, szanujące siebie, szanują swoich znakomitych ludzi. Z całą też ufnością odzywamy się do Was Rodacy, gdy chodzi o uczczenie jednego z najlepszych i najgodniejszych synów Polski. Chcemy postawić pomnik, nie taki, na jaki zasłużył, ale na jaki nas stać, Arturowi Grottgerowi. To imię samo wystarczy za najgłośniejsze pochwały, to imię znane wszędzie, jak kraj długi i szeroki. Twórca „Polonii,“ „Lituanii“ i „Wojny“ w dziejach naszej sztuki jaśnieje, jako gwiazda pierwszorzędnej wielkości i niezwykłego blasku, a jako malarz-poeta, jako jedyny poeta bolesnej epoki 63 roku, nie ma w niej sobie równego. Dziełami swojemi wystawił on sam sobie najwspanialszy pomnik, ale i my nie pozwólmy, by nas świat kiedykolwiek o niewdzięczność pomówił. Zróbmy dla jego pamięci, co możemy, wypłaćmy dług jemu należny choć w małej części, i wszyscy społem, i wy rodacy, których ducha on w dziełach swoich tak wysoko postawił, i wy rodaczki, których niewieści urok i patryotyczne poświęcenie tak pięknie swym ołówkiem odmalował, pospieszcie chętnie, choćby z najmniejszą każdą ofiarą i złóżcie swój grosz wdowi, który na pomnik Grottgera ofiarowany, złożony będzie tem samem i na ołtarzu Ojczyzny.“

— **V zjazd chirurgów polskich** odbędzie się i tego roku, jak zwykle, w połowie lipca, a mianowicie 11, 12 i 13 lipca. Przypominając Szanownym Kolegom termin już wcześnie, upraszamy o jak najliczniejszy udział w pracach naszych. *Prof. Rydygier.*

— **Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego** delegował do wzięcia udziału w pracach sekcyi ekonomiczno-rolniczej Wiecu katolickiego pp. wiceprezesa Maryana Dydyńskiego, Karola Czecza, Alfonsa Lippomana i Karola hr. Scipiona.

— **Starostwo krakowskie** zarządziło rewizyę sanitarną wszystkich gmin podmiejskich, jak Półwsie, Czarna wieś, Nowa wieś, Łobzów, Grzegórzki, celem bezzwłocznego usunięcia wadliwości sanitarnych, przez zimę powstałych. Rewizya ta, przedsiębrana przez lekarza powiatowego wspólnie z reprezentantem Rady powiatowej, ewentualnie przy asystencyi żandarmeryi, odbywać się będzie od domu do domu. W razie niewykonania wskazanych, a niezbędnych robót asanacyjnych, przez właścicieli domów w terminie wyznaczonym, nastąpi wykonanie ich natychmiastowe z urzędu przez zwierzchność gminną na koszt właściciela. Spodziewać się należy, że mieszkańcy gmin przedmiejskich w dobrze zrozumianym własnym interesie zastosują się chętnie do wskazówek im udzielonych i poprą usiłowania władzy. Rewizye rzeczone już się rozpoczęły i potrwają czas dłuższy.

— **Dwudziesty rocznik** Sprawozdania „Towarzystwa Opieki Szpitalnej dla dzieci“ za rok 1892 opuścił właśnie prasę. Mało jest u nas instytucyj, któreby tak byt swój utrwaliły, tyle przyniosły korzyści ludzkości i stały się tak niezbędnemi, jak wymienione Towarzystwo Opieki Szpitalnej, utrzymujące wzorowo urządzony i prowadzony szpital św. Ludwika, oraz lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce. Najwymowniej świadczą o tem cyfry. W pierwszym roku istnienia, jak wykazuje skorowidz, przyjęto do szpitala św. Ludwika 291 dzieci, porady udzielono 850 dzieciom. W roku ubiegłym przyjęto pokaźną liczbę bo 1252 chorych dzieci, a w ambulatoryum leczono 5240. Jaki zaś rozgłos i zaufanie zyskał szpital św. Ludwika i poza Krakowem, dowodzi napływ chorych zamiejscowych, których leczono w roku ubiegłym 728. Koszta utrzymania szpitala wynosiły 19.481 złr. 70 ct.; czyli że utrzymanie dzienne jednego chorego kosztowało 54 ct.

Drugą część sprawozdania stanowi barwny opis powstania drugiej instytucyi, niemniej pożytecznej i również szybko się rozwijającej, tj. lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce. Wiele starań i wiele trudów kosztowało to dobroczynne dzieło, a kiedyśmy z uwagą całe sprawozdanie przejrzeli, okazuje się, że autorami tego dzieła są nigdy niestrudzeni w ofiarności na niedolę dzieci: ks. Marcelina Czartoryska i prof. Dr Maciej Jakubowski. I tutaj rozwój odbywa się raźnie, w pierwszym roku założenia lecznicy wysłano do wynajętego w Rabce domku „pod Opatrznością“ 25 dzieci. W następnych latach buduje Towarzystwo dom własny, rozszerza go coraz więcej, tak, że w r. ubiegłym wysłano na kuracyę już 59 dzieci skrofulicznych. Wprawdzie koszta utrzymania tego zbawiennego zakładu wzrastają, w pierwszym roku bowiem wydano 835 złr., w r. ubiegłym podwójna liczba chorych wymagała większego nakładu, wydatek podniósł się do 1441 złr., dochody zaś bieżące nie pokryły wydatki, musiało więc Towarzystwo z rezerwowych funduszów uzupełnić niedobór. Słusznie więc kończy się sprawozdanie wezwaniem publiczności do zajęcia się walczącą z niedoborem lecznicą, przynoszącą pomoc nietylko jednostkom, lecz pożytek krajowi, im większa bowiem liczba skrofulicznych dzieci znajdzie w odpowiednim czasie skuteczną pomoc i przy używaniu wód słono-jodowych ochronioną zostanie od groźnych następstw, jakie skrofuły po sobie zostawiają, tem mniej w późniejszym czasie będzie ludzi chorowitych, do pracy niezdolnych, mniej nieszczęśliwych kalek, stających się ciężarem rodzin i kraju, lub pędzących bezcelowy nędzny żywot w różnych schroniskach i zakładach dla nieuleczalnych.

— **Zjazd maturzystów.** Podpisani przypominają kolegom, którzy w roku 1883 ukończyli gimnazyum św. Jacka w Krakowie, że zjazd, celem odświeżenia stosunków koleżeńskich, odbędzie się 4 czerwca b. r. Punkt zborny: Nowy Uniwersytet, godz. 10 przed południem.

Dr Jan Wojtaszek, asystent Uniw. Jagiell.
Józef Rapaport, inżyn.-asyst. kolei państw.

— **Ambulatorium** szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w marcu b. r. 509 osób. Z tych było 290 osób z Krakowa, 53 z Podgórza, a 166 z okolicy. Izraelitów było 124.

— **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Ludwika Dickmanna, auskultantem sądowym dla swego okręgu.

— **Rada szkolna krajowa** postanowiła w nowo wydawanych książkach rachunkowych dla szkół ludowych pozostawić nazwę nowej monety zdawkowej: *heller*, bez zmiany, a to po pierwsze ze względu na to, iż tłómaczenie oryginalnych nazw monet, miar i wag nie jest odpowiedniem; powtóre zaś dlatego, iż orzeczeniem ministeryalnem ustalona już została skrócona pisownia monet nowych (*k* i *h*), proponowana więc nazwa „grosz“ nie odpowiadałaby powyższemu skróceniu.

Postanowienie to Rady szkolnej nie wydaje nam się usprawiedliwione. Warunek, by nazwa nowej monety rozpoczynała się od litery *h*, spełnia wybornie stara polska nazwa „halerz,“ o której historyi obszernie pisaliśmy. O ile wiemy, ogromna większość członków krakowskiej Akademii Umiejętności oświadczyła się za wprowadzeniem nazwy „halerz.“ Przejmowanie zaś wyrazu niemieckiego żywcem do naszego języka uważamy za zupełnie niewłaściwe.

— **Raut dziennikarski.** Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich urządza dnia 25 bm. w salach ratuszowych we Lwowie raut, z którego czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa. Protektorat nad rautem objęli pp.: Stanisławowa hr. Badeniowa i marszałek krajowy Eustachy książę Sanguszko.

— **Losowanie posagów.** Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w wielkiej sali radnej Wydziału krajowego w gmachu sejmowym, w obecności komisyi, złożonej z pp.: Dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, Stanisława Czerwińskiego, starosty i Karola Kucharskiego, wicesekretarza Wydziału krajowego, losowanie trzech posagów, każdy po 287 złr. z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczonej dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Wskutek ogłoszonego konkursu podało się 42 kandydatek, z tych 13 dla braku przepisanych warunków wykluczono od losowania. Z pozostałych 29, według aktu fundacyjnego, miały pierwszeństwo dziewczęta, będące sierotami po obojgu rodzicach i te też wzięły udział w losowaniu.

Trzy posagi przypadły w udziale: Rozalii Boczar, zamieszkałej w Baryszu; Teresie Gotuszka, zamieszkałej w Suchej i Rozalii Kłeban, zamieszkałej w Bohorodczanach.

— **Cholera.** W Kudryńcach nie zapadł nikt w ciągu ostatniej doby na cholerę. Z 9 osób, które pozostawały w leczeniu, jedna umarła. Pozostaje w kuracyi 8 osób.

— **Ćwiczenia wojskowe.** Dywizye kawaleryi w Jarosławiu i we Lwowie będą odbywać ćwiczenia dywizyjne i brygadne przez dni 8 przed manewrami korpuśnemi. Manewry rezerwistów 2, 3, 5, 7, 10, 11 i 13 korpusu będą trwały 20 dni; rezerwistów zaś korpusu 1, 4, 6, 8, 9, 12 i 14 za pierwszym zawrotem 13 dni, za drugim 16 dni. Manewry korpusów 10 i 11 ukończą się dnia 7 września, korpusu pierwszego 2 września, ćwiczenia zaś dywizyjne kawaleryi w Jarosławiu i we Lwowie dnia 29 sierpnia. Korpusy 2, 3, 5 i 13 otrzymają naboje z prochu bezdymnego.

— **Z armii.** Brygadyer obrony krajowej jenerał Teodor Neuwirth w Krakowie przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymawszy przy tej sposobności tytuł i charakter feldmarszałka-porucznika i krzyż kawalerski orderu Leopolda. Brygadyerem w jego miejsce zamianowany został pułkownik Jan Berka. Pułkownikowi Edwardowi Niederreiterowi z 40 p. p. z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku wyrażono najwyższe uznanie za gorliwą służbę. Podpułkownik Ksawery Łyszkowski z 10 pułku piechoty przeniesiony w zasłużony stan spoczynku.

Mianowani: starszymi lekarzami: elew wojskowy I kl. w rezerwie Dr Wilhelm Schayer przy szpitalu garnizonowym Nr 3 w Przemyślu; jednoroczni: Dr Tadeusz Majewski z 30 p. p. przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie, Dr Samuel Bares z 41 p. p., Dr Józef Slama z 92 p. p. i Dr Bogusław Zadurowicz z 13 p. p.; zastępcami asystentów lekarskich: Dr Abraham Stepler z 15 p. p. przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie i Dr Feiner Adolf z 100 p. p. przy szpitalu garnizonowym Nr 15 w Krakowie. Przeniesiony: podporucznik rezerwy Walery Nitecki z 89 pułku piechoty do pułku kolejowo-telegraficznego.

— **Uczta dla kardynała Koppa.** W pięknie udekorowanej sali wrocławskiego „Koncerthausu“ odbyła się onegdaj uczta na cześć X. kardynała Koppa. Naprzeciw kardynalskiego krzesła, nad którem w kształcie baldachimu wznosiły się dwie kolumny barwnych wstęg, umieszczono biusty Papieża i cesarza, otoczone laurem. W sali zastawiono 16 wielkich stołów, na których stały srebrne lichtarze i srebrne puhary. Wśród tryumfalnej fanfary wszedł na salę X. kardynał Kopp w towarzystwie X. arcybiskupa Stablewskiego. Chwil kilka rozmawiał X. biskup wrocławski z księciem Raciborskim i naczelnym prezesem Seydewitzem, a potem, po odmówieniu modlitwy, zasiadł do uczty. Naprzeciw X. kardynała Koppa zajął miejsce X. arcybiskup Dr Stablewski, a przy tym samym stole zasiedli jeszcze: komenderujący jenerał Lewiński, książę Raciborski, biskup Dr Gleich, prezydent sądu Kunowski, kanonik Porsch, książę Handjery, prezes Bienko, książę Lichnowski, hr. Matuszka, radca sądu nadziemiańskiego p. Kazimierz Thiel i wielu innych dostojników.

Jako pierwszy mowca zabrał głos X. kardynał Kopp i wzniósł okrzyk na cześć Papieża Leona XIII, oraz cesarza Wilhelma II. Następnie powstał książę Hatzfeld i w gorących słowach wzniósł toast na cześć kardynała, a kardynał na toast ten odpowiedział, wznosząc okrzyk na cześć miasta, prowincyi i dyecezyi swojej. Czwartą mowę wygłosił hrabia Ballestrem, który scharakteryzował łączność dyecezyi wrocławskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej, a słowa swoje zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć X. arcybiskupa Stablewskiego. Następnie powstał jenerał Lewiński i toastował na cześć ojczyzny niemieckiej, a X. arcybiskup Stablewski podnosił w pięknej przemowie zasługi X. kardynała Koppa.

— **Ślub.** Przedwczoraj w południe w Dreznie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Władysławem Hengelmüller v. Hengervar, posłem austryacko-węgierskim w Rio-de-Janeiro, a p. Maryą Albertyną z hr. Dunin-Borkowskich Taczanowską. Świadkami aktu byli pp. Szoegyeny, ambasador austryacko-węgierski w Berlinie, i hr. Chotek, poseł w Dreznie.

— **Wywiezienie.** Z Warszawy donoszą nam, że jeden z najwybitniejszych bankierów tamtejszych wysłał był znaczną ilość rubli (podobno milion) do Berlina. Następstwem tego było nie wystąpienie władz skarbowych, ale bezzwłoczne wywiezienie go do Petersburga. Aż do zupełnego wyświecenia sprawy, wstrzymujemy się od podania nazwiska bankiera, które nam również zakomunikowano.

— **W sprawie jarmarku końskiego w Krakowie** otrzymuje warszawskie *Słowo* od jednego ze swych czytelników pismo, które częściowo powtarzamy, gdyż zawarte w niem zarzuty i wytknięte usterki jeżeli są słuszne, mogłyby krakowskiemu jarmarkowi bardzo zaszkodzić w opinii interesowanych, należałoby przeto szybko zaradzić złemu, usuwając usterki.

„Chociaż to nie tak już, jak dawniej: „Klaczka i pszenica trzyma na wsi szlachcica,“ jednakże i dziś znajdzie się w stajni parka mierzynów, które, w razie potrzeby, spieniężone, zawsze pewne źródło dochodu w gospodarstwie przynieść powinny. Naczytawszy się do syta ogłoszeń „prześwietnej rady miasta Krakowa“ o jarmarku na konie w Krakowie, podpasłem parę domorosłych kasztanków, za które mi Karmel z Działoszyc 250 rs. dawał i wyruszyłem wraz z sąsiadami szukać lepszego kupca w krakowskiej ujeżdżalni, w tem mniemaniu, że wyższa ceną koszta pokryję i choć z sąsiadami i znajomymi *gratis* się nagadam.

Po trzech dniach pobytu mego w Krakowie, choć kasztanki się podobały, a jakiś wiedeński Bratfisch 350 guldenów za takowe wyliczył, nie kupiwszy nic zgoła, wróciłem prawie z pustą kieszenią do domu.“ Fakt ten tłómaczy korespondent następującym rachunkiem:

„1) Opłata od dwóch koni na granicy austryackiej po 12 złr. 50 ct. . . .	25 złr.
2) Panu weterynarzowi za oględziny	8 złr.
3) Myta i inne kopytkowe	2 złr.
4) Opłata za stajnię w rajtszuli przez czas jarmarku	11 złr.
5) Dokupione owies i siano	10 złr.
6) Strawne Grzeli po 50 ct. dziennie (jeszcze na głód narzekał)	2 złr.
7) Piętnastu faktorom za nieprzeszkadzanie w interesie	15 złr.
8) Dwom faktorom za pomoc w sprzedaży	20 złr.
9) W hotelu za maleńką „ciupkę“ wraz z serwisem i innemi dodatkami za trzy doby	18 złr.
10) Trynkgeldy na wyjezdnem (cały tuzin ober-kelnerów, kelnerów, stróży, posługaczy, których na oczy przedtem nie widziałem)	2 złr.
11) Jedzenie (cierpię na katar żołądka, więc sobie nie pozwalam) przez trzy doby przebyte w Krakowie	15 złr.
Ogółem	126 złr.

Pozostało mi się przeto z kasztanków 224 złr., czyli o jakie 80 złr. mniej, niż mi poczciwy Karmel chciał zapłacić w domu.“ Rezultatem tego wszystkiego jest, iż sąsiedzi korespondenta „doszli do przekonania, iż jarmark na konie w Krakowie dla naszych hodowców nie przedstawia żadnego interesu. Dobrego konia i na miejscu sprzedać można; cenniejsze okazy ze stajen renomowanych znajdą łatwy zbyt w Warszawie, a koszt wysyłki drogą iwangr.-dąbrowską niezbyt wielki. Daliśmy sobie przeto słowo, że więcej na jarmark do Krakowa nie pojedziemy, chyba żeby się coś na lepsze zmieniło. Karmel utrzymuje, że w Krakowie większe zdzierstwo, niż w Działoszycach. Dosadniejszego *superlativu* trudno wymyśleć.“

— „**Warsz. Gub. wied.**“ donoszą, że b. naczelnik powiatu wągrowskiego, r. st. Kotow, mianowany został intendentem szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

— **Budowa cerkwi.** W przyszłym miesiącu rozpocznie się budowa cerkwi w Miechowie. *(G. Kielecka).*

— **Fałszywe storublówki** pojawiły się w Kijowie. Fałszerstwo dokonane przy pomocy fotografii, wskutek czego falsyfikaty są łudząco do prawdziwych bankocetli podobne.

— **Internaty przy gimnazyach.** Z ogłoszonego w *Prawit. Wiestniku* wykazu dowiadujemy się, że w Królestwie Polskiem wprowadzono w tym roku szkolnym w życie internaty: *a)* przy gimnazyum żeńskiem w Siedlcach, *b)* przy gimnazyum męskiem w Piotrkowie, *c)* przy gimnazyum męskiem w Lublinie.

— **Osuszanie błot poleskich.** Z polecenia ministeryum spraw wewnętrznych wydelegowano dwie ekspedycye inżynierskie do studyów i robót przy osuszaniu błot poleskich. Pierwsza ekspedycya obejmie przestrzeni błot 110.000 desiatyn, pomiędzy Dnieprem, Prypecią, Berezyną, Słuczem i Horyniem, druga zaś zajmie się specyalnie błotami powiatów: prużańskiego i pinińskiego, na dopływach rzek: Żygulanki, Leśnej i Cny. Plany niwelacyjne obejmują przestrzeń 1082 wiorst kwadratowych.

— **Z Łodzi** donoszą do *Kuryera Warszawskiego*, że niebawem zacznie tam wychodzić pismo codzienne w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Redaktorem jest p. Ławkowicz, nauczyciel gimnazyalny. Tytuł pisma brzmi: *Wremia-Czas.*

— **Podwyższenie taryfy.** Taryfa za przewóz wyrobów bawełnianych z Łodzi do Odessy ma być podwyższona o 9 rsr. 25 kop. od puda. *(Kur. Warsz.).*

— **Malwina Ogonowska**, znana literatka, zmarła w tych dniach we Florencyi po krótkiej chorobie. Ś. p. Ogonowska mieszkała oddawna w Bolonii i wydała wiele dzieł o literaturze polskiej.

— **Przy rulecie.** *Kur. Warsz.* donosi, że w kasynie Monte Carlo otruł się strychniną Bronisław Ciszewski z Warszawy. Uczęszczał przed kilku laty na wydział prawny warszawskiego uniwersytetu, a odziedziczywszy znaczny spadek, pojechał do Monaco, gdzie w r. z. grał w ruletę z wielkiem powodzeniem. W r. b. spróbował szczęścia po raz drugi, ale w krótkim czasie przegrał około 200.000 fr. W dniu 26 marca Ciszewski grał po raz ostatni. Kiedy przegrał znaczną stawkę, wymówił głośno jakieś zaklęcie. Usłyszał to pan Ł., Warszawianin, i zbliżył się do Ciszewskiego, pragnąc odciągnąć go od gry. W odpowiedzi usłyszał słowo: Zapóżno, a po chwili Ciszewski padł bez zmysłów na posadzkę. Zwłoki jego służba natychmiast usunęła i pan Ł. nie zobaczył ich już, chociaż żądał tego od dyrekcyi kasyna.

— **Niezadowoleni.** Znana powieściopisarka niemiecka Mea Reichard, żona podróżnika afrykańskiego Pawła Reichard, wydała w Berlinie w księgarni Pawła Moedebeck romans współczesny p. t.: *Die Unzufriedenen.* Przedstawia w nim człowieka, który w wieku młodzieńczym był działaczem antispołecznym, socyalistycznym, a który drogą spadku otrzymawszy fortunę, opuszcza swoich dawnych towarzyszów i adeptów i sam staje się najujemniejszym typem kapitalisty, i wreszcie stacza się coraz głębiej na dno przepaści moralnej.

— **Sara Bernhardt** wyrzeka się podobno wędrownego swego życia i przyjmuje *engagement* w paryskim teatrze „Vaudeville.“

— **Mikołaj Kaulbars**, znany nadzwyczajny komisarz rządu rosyjskiego w r. 1886 w Bułgaryi, zamieścił list w *Moskow. Wiedomostiach*, w którym stara się dowieść, iż rządy Stambułowa w Bułgaryi

opierają się na t. zw. *sopadżiach*, uzbrojonych w pałki sługach i stronnikach Stambułowa, którzy pobierają za to płacę, a mają reprezentować publiczność, sprzyjającą rządowi. Tacy *sopadżiowie* — jak zapewnia p. Kaulbars — urządzali w r. 1886 pod jego oknami w Zofii kocią muzykę przy każdej sposobności. P. Kaulbars nie wierzy w trwałość tamecznych stosunków i kończy temi słowy: „*Qui vivra-verra!* czem się skończy ta tragi-komedya w Bułgaryi.“

— **Z Medyolanu** donoszą: W Rawennie 300 pozostających bez zajęcia robotników splądrowało sklepy piekarskie na przedmieściu Sant' Alberto. Dopiero interwencya kompanii piechoty zdołała przywrócić porządek.

— **Królowa Izabella**, babka króla Alfonsa XIII, opuściła swój pałac w Paryżu i przeniosła się do starszej swojej córki infantki Maryi della Paz, małżonki księcia Ludwika Ferdynanda bawarskiego, do zamku Nymphenburg pod Monachium. Młodsza córka infantka Eulalia, oraz małżonek jej książę Antoni burboński, którzy nagle opuścili królową Izabellę, wyjechali do Hiszpanii; między jednym a drugim wyjazdem zachodzi ścisły związek. Pomiędzy sędziwą monarchinią a jej córką i zięciem zachodziły już od dłuższego czasu nieporozumienia, które teraz doprowadziły do rozstania. W najbliższem otoczeniu królowej zamianowano nowego marszałka dworu. W Nymphenburgu zachowywano się zawsze bezstronnie wobec ciągłych zatargów rodzinnych i usiłowano doprowadzić do zgody. W ostatnich latach księstwo Ludwikowie Ferdynandowie zaniechali dawnego zwyczaju spędzania co drugi rok zimy w Paryżu. Królowa Izabella zamierza zabawić w Nymphenburgu przez kilka tygodni, a następnie uda się na kuracyę do Schlangenbad.

— **Rosyjski Dowe.** Krawiec z Moskwy, Juszków, oświadcza w piśmie, wystosowanem do jednego z dzienników rosyjskich, że już przed jedenastu laty wynalazł mundury, nieprzepuszczające kul. Wówczas nie oceniono doniosłości jego wynalazku; obecnie po raz wtóry chce poddać Juszków swój wynalazek badaniu władz wojskowych.

— **W pałacu dożów** dopuścił się nieznany złoczyńca czynu, który w Wenecyi obudził silne a słuszne oburzenie. Przed kilku dniami spostrzegli dozorcy, że portret weneckiego szlachcica, pędzla Tintoretta, jest zupełnie zniszczony: przebito głowę portretu, a reszta obrazu jest przedarta. Wartość cennego dzieła Tintoretta oceniano na 200.000 lirów.

— **Nekrologia.** Marya Fritscher, przeżywszy lat 21, uczennica konserwatoryum krakowskiego Tow. muzycznego, zmarła wczoraj. Pogrzeb jutro o godz. 3 z krypty kościoła XX. Pijarów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 9 b. m. po raz drugi: *Książę Henryk*, dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego. (Zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową imienia Wołodkowicza).

We wtorek 11 b. m. po raz dwunasty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 13 b. m. po raz trzynasty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 15 b. m. na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy: *Fredzio*, komedya w 3-ch aktach Stanisława Graybnera.

— Dnia 7 kwietnia pochmurno, po południu i wieczorem deszcz; termometr od +1·0 doszedł do +7·7 Cels. Barometr trzyma się wysoko; o godz. 7-mej rano dnia 8 kwietnia stan jego był 750·6 mm., termometru +3·6 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 9 kwietnia: św. Maryi Kleofe; w poniedziałek dnia 10 b. m.: św. Ezechiela proroka.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Świat miłą abonentom swoim sprawił niespodziankę, dając im premię w postaci bardzo ozdobnie wydanego zeszytu z cynkograficznemi tonowemi reprodukcyami trzech rysunkowych utworów p. Czesława Jankowskiego, odnoszących się do Zmartwychstania Pańskiego. Jest to rodzaj poetycznie pojętej a wykonanej artystycznie legendarnej trylogii o pognębieniu śmierci przez Zmartwychwstanie, do której piękny objaśniający tekst dodała p. Zofia Jankowska. Równocześnie z tą premią ukazał się siódmy tegoroczny zeszyt *Świata*, wymownie świadczący, że koleje, jakie ten dwutygodnik przebył, nietylko nie obniżyły jego poziomu, ale podniosły owszem jego żywotność. I tu znowu ołówek p. Jankowskiego zasilił niemało dział illustracyjny dwoma pełnemi patryotycznego nastroju rycinami „Z cyklu Emigracya.“ P. Piccard dostarczył ładnej kompozycyi pt. „Trzydzieści lat temu,“ uprzytomniającej jednę z tragicznych scen z powstania. „Po raucie“ zatytułowała p. O. Kraszewska rodzaj studyum, przedstawiającego widocznie portretowaną młodą kobietę, wykwintnie ubraną i zdejmującą przed kominkiem wierzchnie ubranie. — Z części literackiej jeżeli podniesiemy poetyczne „Marzenie“ utalentowanego Kazimierza Tetmajera, dalej początek pracy pt. „Pierwsza miłość Zygmunta Krasińskiego“ pióra p. Ferdynada Hösicka, który z podziwu godnym zapałem i wielostronnością zabrał się do studyów nad największemi naszemi postaciami, wreszcie p. Zenona Przesmyckiego charakterystykę Jarosława Vrhlickiego — daleko nam do wyczerpania zajmującej i bogatej treści zeszytu.

O obrazach polskich artystów następujące wyraża zdanie p. Ranzoni, zdając w jednym z ostatnich numerów *N. fr. Presse* sprawę z dorocznej wystawy w wiedeńskim Künstlerhauzie: „Do najbardziej uroczych utworów, jakie w dziedzinie malarstwa religijnego zdobią wystawę, należy 10 *grau in grau* przeprowadzonych obrazów olejnych p. Piotra Stachiewicza: z podań ludowych o Matce Boskiej. Bodaj czy Marya w malarstwie była kiedy poetyczniej przedstawioną niż w tym cyklu. Obraz „Matka Boska siewna“ pokazuje nam ideał kobiety chrześciańskiej, w czystości podbijającej serce; również „Droga mleczna“ i „Święta noc.“ Obok białych i czarnych, artysta miejscami dyskretnie i z niesłychanie subtelnem poczuciem barwy użył też innych tonów farb tak np. w deszczu kwiatów padających przed Maryą. Kto umiał zachować w sercu zmysł i wrażliwość dla rozczulającej prostoty i dziecięcej naiwności takich podań ludowych, ten niechaj sobie nie odmówi rozkoszy poddania się całą duszą wpływowi tego cyklu obrazów; wspomnienie jakie sobie na całe życie zdobędzie, nie wiele mniej cennem będzie od tego, jakie w nas budziły „Baśnie ludowe“ Grimma.“ — „Pochwalski wystawił cały rząd portretów, odznaczających się pełną zdrowia charakterystyką i sposobem przedstawienia; jak wszyscy prawdziwie wielcy mistrzowie portretu, opracowuje on nader starannie także i ręce i to z przekonywującą siłą indywidualizowania. Stosownie do swego smaku lub skłonności, jeden temu, drugi innemu z tych portretów przyzna palmę pierwszeństwa; co do mnie znajduję, że portret ks. Czartoryskiego jest równie znakomity, jak portret p. Schoellera, p. Kuffnera, lub ks. Camillo Stahremberga; co do tego ostatniego byłbym tylko wolał inne tło do tej żywej postaci.“ — „Że wreszcie postacie jeźdźców Ajdukiewicza budzą żywe zajęcie wszystkich sfer sportowych i budzą je całkiem słusznie, jest rzeczą, która się rozumie sama przez się.“

Koncert Alicyi Barbi.

Zeszłego roku słyszeliśmy tę artystkę mniej więcej o tej samej porze, a widocznie zapisała się ona bardzo dobrze w pamięci publiczności, skoro sala hotelu Saskiego przepełnioną była. Powodzenie tej artystki wszędzie, gdzie tylko wystąpi, przypisać należy nie wyjątkowej piękności głosu, ani też nadzwyczajnej biegłości, ale wyłącznie sztuce w ekspresyi. Sztuce dlatego — że wszystko, do najdrobniejszych szczegółów jest obmyślanem, a mnóstwo tych odcieni, wykonanych z wysokiem poczuciem artystycznem, wstrzymuje nieraz nietylko ruch naturalny tempa, ale sprawia wrażenie jakby pewnego przeładowania. Trochę więcej albo nie tak zręcznie, a już rzecz przeszłaby w manierę lub pretensyonalność. To też naśladujący tę artystkę, a jest ich sporo, świadczą, jak to trudno jest naśladować, jeżeli nie posiada się warunków odpowiednich.

Alicya Barbi jest typem. Temperament jej jest tego rodzaju, że mógł pogodzić się z głęboką analizą, a ta analiza tak pełna poczucia piękna, że nie ostudza temperamentu. Jest to rzadką, prawie wyjątkową, ta zgoda i harmonia — możliwa tylko u tych, którzy w granicach, z góry oznaczonych, poruszać się umieją — ale nazwać tego najwyższą zaletą nie można. To też sfera, w której artystka jest wielką, to pieśni, stare arye, arietty, jednem słowem, drobniejsze formy. W tym też kierunku góruje po nad wszystkiemi, a podczas gdy inne śpiewaczki przechodzą na to pole z resztkami głosu i z wspomnieniami minionej przeszłości, która im nieraz w nowym zawodzie bruździ, p. Barbi obrała to pole, pełna świeżości i wdzięku. W tem też leży ten czar, który roztacza, a którym słuchacz się przejmuje. Niezrównaną zaletą u tej artystki jest poczucie rytmiczne, na pozór niemożliwej wobec takiego bogactwa odcieni — to poczucie daje właśnie tę miarę i chroni od przesady.

Artystka dała nam wczoraj bardzo bogaty program. Pierwszą grupę stanowiły utwory starych mistrzów, a w wykonaniu ich czuć było znaczną niedyspozycyę. Dopiero w pieśni Schuberta głos się wyklarował, a w miarę tego wzrastał i entuzyazm publiczności. Artystka, wywdzięczając się, śpiewała prześliczne pieśni Brahmsa. Pieśni Czajkowskiego, Schumanna i mazurek Chopina, obok dodatków, dopełniły resztę świetnego programu. Artystka po koncercie oświadczyła, że jest zachwycona publicznością krakowską; zapewniałem ją o zupełnej wzajemności ze strony słuchaczów.

P. Liebling, którego dobrze znamy z koncertów Mierzwińskiego, zrobił od tego czasu bardzo wielkie postępy, a szczególnie wykonanie czwartej rapsodyi Liszta pozyskało huczne oklaski. Jako akompaniator, należy p. Liebling do pierwszorzędnych, a to świadczy najlepiej o jego niepospolitej muzykalności. *Franciszek Bylicki.*

Wiec katolicki.

Dla obrad sekcyi naukowej wiecu katolickiego w Krakowie, po odbyciu kilkurazowych w tym celu posiedzeń pod przewodnictwem X. kan. Dra Pelczara, zaprojektowano dnia 23 marca b. r. następujący program:

1) „O filozofii historyi polskiej;“ w temacie tym obszernym przedstawi referent zadanie Polski w ogóle i w rozmaitych epokach w stosunku do cywilizacyi Wschodu i Zachodu.

2) „O chrześcijańskich podstawach nauki prawa.“

3) „O prądach nowoczesnych w filozofii;“ przedmiotem tego referatu będzie scharakteryzowanie obecnych prądów, zwłaszcza antychrześcijańskich w filozofii.

4) „O filozofii chrześcijańskiej.“

5) „O potrzebie dzisiejszej apologetyki chrześcijańskiej;“ w tym punkcie programu zaznaczoną zostanie istota apologetyki chrześcijańskiej i jej konieczne zastosowanie w rozmaitych kierunkach.

6) „O piśmiennictwie ludowem.“

Nadto omawiano jeszcze inne kwestye żywotne, jak naprzykład znaczenie ekspedycyi uczonych polskich do poszukiwań i badań w archiwum rzymskiem w ostatnich latach, dotąd jednak kwestyj tych nie wciągnięto do powyższego programu.

Dla obrad sekcyi przemysłowo-rękodzielniczej wiecu uchwalono na posiedzeniu, pod przewodnictwem prof. Uniw. Jagiell. Dra Józefa Milewskiego dnia 13 marca odbytem, następujący zarys programu:

A. Podniesienie produkcyi.

1) „Nauka produkcyi.“ Tu poruszono kwestyę szkół, wystaw, muzeów itd.

2) „Stowarzyszenia dla zakupu surowca, maszyn itd.“

3) „Kwestya prawa wykonywania zawodu;“ tu omawianoby warunki ucznia rzemieślniczego, czeladnika itd.

B. Zbyt.

1) Zapewnienie zbytu: a) wskutek rzetelności produkcyi, terminu, ceny itp.; b) wskutek cła moralnego.

2) Kwestya borgowania, kwestya reformy zapłaty, rachunków itp.

C. Podźwignienie moralne stanu rzemieślniczego przez zastosowanie takich środków, jak: święcenie niedzieli, opieka nad terminatorami, czeladnikami, łączenie się w stowarzyszenia, zwłaszcza też w towarzystwa przemysłowe, udział duchowieństwa w stowarzyszeniach.

D. Reprezentacya interesów przemysłu i rękodzieł.

Na tle tego programu w jednej i drugiej sekcyi mają być wypracowane referaty, które oczywiście w miarę potrzeby mogą rozszerzyć zakres tegoż programu; wszyscy zaś, którzy chcą stawiać w tym względzie odpowiednie wnioski lub rezolucye, zechcą się zgłosić najpóźniej dnia 1 czerwca b. r. i przesłać swe dezyderata w dosłownem brzmieniu najlepiej pod adresem wyżej wspomnianych przewodniczących sekcyj.

Kraków 8 kwietnia 1893.

Telegramy własne „Czasu“.

Warszawa 8 kwietnia. Znakomita malarka Anna Bilińska, zamężna Bohdanowiczowa, przybywszy z Paryża do Warszawy dla odwiedzenia swej matki, zmarła tu dziś po kilkomiesięcznej chorobie.

(W zmarłej traci sztuka polska jednę z najwybitniejszych współczesnych postaci. Anna Bilińska, której portrety zyskały najwyższe odznaczenie w paryskim Salonie, a ztąd sławę europejską, zamierzała otworzyć w Warszawie szkołę malarstwa dla kobiet. W ostatnich czasach przeniosła się artystka na pole peizażu, a dzieła jej z tego nowego zakresu wywołały żywe i gorące zajęcie wśród miłośników sztuki. Anna Bilińska wyszła w roku zeszłym za mąż za Dra Bohdanowicza. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 8 kwietnia. Rumuński delegowany w sprawie traktatu handlowego, Papinianu, przybył w tych dniach do Wiednia. Bawić tu także będzie rumuński minister domen Carp. Dzienniki wiedeńskie przynoszą wiadomości, jakoby zawarcie traktatu handlowego z Rumunią już było zapewnione. Dotychczas pod tym względem niema jednak nic pewnego.

Berlin 8 kwietnia. Harden, wydawca czasopisma *Zukunft*, oskarżony o zbrodnię obrazy majestatu, popełnioną artykułem p. t. *Monarchenerziehung*, uwolniony został od oskarżenia. Prokurator domagał się skazania Hardena na cztery miesiące więzienia. Rozprawę przeprowadzono tajnie; wyrok jednak, tudzież dołączone do niego motywa, ogłoszone publicznie, budzą powszechne zainteresowanie.

W motywach zaznaczył trybunał, że artykuł, który dopiero w drugiej części zajmuje się cesarzem Wilhelmem, zawiera bezsprzecznie wiele prawd. Jeżeli artykuł wywodzi, że wychowanie monarchy nie kończy się ze wstąpieniem na tron, jest to niewątpliwie prawda, albowiem teoretyczne wykształcenie monarchy, jakkolwiek pożyteczne, nie czyni go jeszcze władcą. Wychowanie trwa całe życie. Młody cesarz skutkiem swojego ducha inicyatywy i swoich dobrych, a potężnych chęci, sądził, że projektowane przez siebie reformy prędko przeprowadzić zdoła; jeżeli zaś artykuł powiada, że cesarz sądził, iż potrafi reformy te przeprowadzić prędzej, niż się rzeczywiście stało, to leży w tem nie obraza, ale prawdziwe ocenienie stanu rzeczy.

Berlin 8 kwietnia. *Berliner Tageblatt* podaje bliższe szczegóły o śmierci Emina baszy. Miał on być napadnięty przez Manjemów nad rzeką Ituri i zamordowany.

Petersburg 8 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż okrąg naukowy dorpacki postanowiono nazwać ryskim, oraz niektórym ulicom w miastach nadbałtyckich nadać odpowiednie nazwy rosyjskie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że od 1 do 7 b. m. nie zaszedł w krajach koronnych żaden wypadek zarazy bydlęcej.

Wiedeń 8 kwietnia. Książę Ferdynand bułgarski pozostał wczoraj do godz. 5 w pałacu. W ciągu popołudnia przyjął ks. Ferdynand prof. Politzera, który stwierdził postępujące polepszenie w cierpieniu ucha. Następnie odbył książę przejażdżkę i złożył kartę w ministerstwie spraw zewnętrznych dla ministra Kalnoky'ego.

Wiedeń 8 kwietnia. Frakcya antysemicka tutejszej Rady gminnej, od pięciu miesięcy niebiorąca udziału w obradach, obecna była znowu na wczorajszem wieczornem posiedzeniu i uczestniczyła w dyskusyi.

Wiedeń 8 kwietnia. *Fremdenblatt* donosi, że konsorcyum Rothschilda uchwaliło onegdaj wykonać opcyę co do 12 milionów węgierskiej renty złotej.

Wiedeń 8 kwietnia. Były namiestnik Dalmacyi Blazekowics umarł.

Wiedeń 8-go kwietnia. *N. fr. Presse* donosi z Bukaresztu: Żądanie, postawione przez rosyjskich delegatów na konferencyi sanitarnej w Dreznie, aby okręty rosyjskie, wyruszające z czarnomorskich portów rosyjskich i płynące wprost do rosyjskiego portu przy ujściu Dunaju, wolne były nadal od obowiązku kwarantanny przed Suliną, uważają rumuńskie koła rządowe za niemożliwe do przyjęcia, choćby nawet Rosya przyznała komisyi Dunajowej prawo wyznaczania swego delegata, któryby odprowadzał powyższe statki do miejsca przeznaczenia. Zachodzi głównie obawa, że ustępstwo to mogłoby ułatwić szerzenie się chorób zaraźliwych wzdłuż dolnego biegu Dunaju i całkowicie powstrzymać komunikacyę handlową na Dunaju.

Paryż 8 kwietnia. Rząd kolumbijski przedłużył koncesyę, udzieloną Towarzystwu panamskiemu, do d. 31 października 1894 roku. W tym czasie utworzone ma być nowe Towarzystwo, które w przeciągu lat dziesięciu ukończyć musi budowę kanału.

Monachium 8 kwietnia. Obradujący tutaj wiec historyków został wczoraj zamknięty. Następny wiec odbędzie się w roku 1894 w Lipsku.

Rzym 8 kwietnia. Niemiecka para cesarska złoży Papieżowi wizytę d. 23 b. m. z zachowaniem tego samego ceremoniału, co w roku 1888.

Londyn 8 kwietnia. Statek pocztowy „Albert Edward“ rozbił się przy przylądku Gris-Nez w drodze z Folkestone do Boulogne. Statek nie wiózł ani pasażerów, ani ładunków.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłała hr. K. Tyszkiewiczowa z Chyrowa 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godz. 10—2 w południe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 85	Anglobank	157 50
srebrna „	98 65	Union	266 —
4% złota	117 20	Bankverein	130 50
4% koronowa	96 95	Akcye Länderbank	261 90
Akcye ban. ausst.-w.	992 —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	354 —	„ „ lwowsko-czerniow.	264 50
Londyn	121 75	„ „ połudn.	117 —
Napoleony	9 67	Elbethal	244 —
Dukaty	5 76	Nordbahn	2955
Marki	59 57	Staatsbahn	311 25
4% Renta węg. kor.	95 50	Alpin	55 60
4% „ „ złota	116 10	Akcye tytoniowe	183 75
Losy prem. węg.	153 75	Ruble	126 —
Losy tureckie	51 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 8 kwietnia.

Banknoty austr.	167 70	4% Listy likw. pols.	64 10
Krótki Wiedeń	167 60	Akc. kol. Kar. Lud	92 20
Banknoty ros.	212 45	„ austr. kred.	186 75
5% Listy zast. pols.	66 20	Ultimo Ruble	212 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 8 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	127 50
Marki niemieckie za 100	59 10	59 60
20-frankówka	9 60	9 75
Dukaty cesarskie	5 68	5 78
Ruble srebrne	1 24	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 80	101 70
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 25	— —
4½% „ „ „	100 70	101 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 10
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 70	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 85
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 25	96 25
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	370 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	259 50	262 50
Losy		
miasta Krakowa	24 —	25 25
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 30
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 7 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 60	101 30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 50	101 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 7 kwietnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 10
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	101 —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 40
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 65
5% „ „ „ „ „ V	— —	102 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 7 kwietnia.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 80	99 —
4²/₁₀% srebrna	98 65	98 85
4% złota austryacka	117 10	117 30
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 80	116 —
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 55	97 55
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	96 50	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 50	117 50
3% „ „ „ „ „ 1889	115 —	115 75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 25	101 75
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 75	— —
4½% „ „ „ „ „	100 35	101 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 25	132 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 30	101 30
4% „ Koszyce-Bogumin	97 40	98 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90 50	— —
4% „ „ nieopod.	97 25	98 25
3% „ południowej	157 30	158 30
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 40	97 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	157 50	158 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	130 —	131 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	431 —	433 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	414 —	415 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	390 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	260 70	261 30
austro-węgiersk. banku 600 „	992 —	996 —
Unionbanku 200 „	264 50	265 50
kolei Albrechta 200 „	96 30	96 70
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2952	2962
„ Karola Ludwika 210 „	— —	— —
„ Koszyce Bogumin 200 „	190 —	190 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	264 —	265 25
„ państwowej 200 „	309 —	309 50
„ południowej 200 „	115 —	116 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	205 50	206 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 —	203 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	56 20	56 70
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	184 —	184 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	149 75	150 —
„ „ 1860 „ 100 „	166 75	167 75
„ „ 1864 „ 100 „	198 —	199 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	153 75	154 25
„ regul. Cisy	144 —	144 75
austr. regul. Dunaju	130 —	130 75
miasta Wiednia z r. 1874	178 —	179 —
serbskie 100 frankowe	43 —	44 —
tureckie	52 90	53 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 25
kredytowe z r. 1858	201 50	202 50
miasta Krakowa	23 75	24 —
czerwonego krzyża austryackie	19 75	20 75
„ węgierskie	13 25	13 75
Rudolfa	— —	26 —
miasta Stanisławowa	36 —	38 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 76	5 78
20-frankówki	9 67	9 68
Funty szterlingi angielskie	12 15	12 20
Marki niemieckie	59 57	59 62
Ruble papierowe	125 —	126 —

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

rozpoczął czerpanie i rozsyłkę wód.

CENY ZNIŻONE.

Zgłoszenia załatwia (876-1 3)

DYREKCYA.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 14 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA MACHIN,
NARZĘDZI ROLNICZYCH,
ODLEWARNIA ŻELAZA I METALI
pod firmą:

M. PETERSEIM w Krakowie

wykonuje i poleca:

maszyny i narzędzia rolnicze najnowszych systemów, wszelkie **konstrukcye żelazne, transmisye, koła pasowe, sikawki ogniowe** różnej wielkości, **wozy na wodę, pompy** do popędu ręcznego lub zapomocą pary, **magle mechaniczne**, wszelkiego rodzaju **maszynowe i budowlane odlewy** do kompletnego urządzania młynów, browarów, cegielni, **sztachety, słupy, kraty** do okien z'ewów i kanałów i t. p **po cenach najprzystępniejszych** (547-6 10)

CENNIKI I KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE. JP.

Skład towarów żelaznych i norymberskich
POD FIRMĄ
EMANUEL TILLES
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),
poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. JP. (557-6-)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

C. k. upr. napuszczane
sukna Hygiea
(posiadacze patentu: IGNACY RIPPEL, Dr. EDW. EIDHERR, chemicy)

polecane są gorąco przez wszystkich hygienistów, gdyż **zabierają kurz, bez podnoszenia go w górę i rozsadzają znajdujące się w nim zaraźliwe zarodki.** Nadają się **znakomicie do czyszczenia wszelkich urządzeń domowych i biurowych,** tudzież do **wycierania woskowych i zapuszczanych podłog.** Te napuszczane sukna do kurzu **zapobiegają powstawaniu owadów,** konserwują i nadają meblom **świeży połysk** i są w użyciu **tańszemi** od **innych sukien do kurzu.** (742 3-6)

Są wszędzie do nabycia, główny skład ma

Ignacy Rippel w Wiedniu, VI., Stumpergasse 25.

Prospekta darmo i opłatnie.

OD ROKU 1868 UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny, tudzież na wydrukowaną broszurę w Opawie u Feitzingera. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobieraiski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (705-3-24)

Ceny bardzo przystępne. | Ceny bardzo przystępne.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra CHRAMCA
w ZAKOPANEM w Tatrach,
STACYA KLIMATYCZNA,
otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie dwie sale, jadalna i do zabaw, Galerya kryta 800 □ metr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w czasie słoty. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, miesieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka i czytelnia bezpłatnie. Ostatnia stacya kolei żelaznej Chabówka, 4 godz. od Krakowa koleją odległa, a drugie 4 godz. od Zakopanego drogą kołową. — Poczta i telegraf w miejscu.

Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacyi. — Wozy góral. zwykle czekają na gości w Chabówce. — Prospekta rozsyła się na żądanie.

(824 2-12) ***Dr. Chramiec,*** dyrektor i właściciel zakładu.



Patentowane kuliste maszynki do palenia kawy

uznane najlepsze maszynki do palenia **kawy, słodu, zboża** itp. na 3, 5, 8, 10, 13 do 100 kilo zawartości. Nadzwyczajnie pożyteczne dla każdego handlu korzennego. Przeszło 28.000 maszynek dostarczono. Tysiące listów uznania doświadczonych ludzi fachowych.

Adres: **Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei** van Gülpen Lensing & von Gimborn **Emmerich am Rhein.**

Zalety: Znakomite równe palenie, wygodna manipulacya, oszczędne użycie paliwa, bardzo wielka trwałość. (2622-10-)

= Także w Galicyi bardzo rozszerzone. =

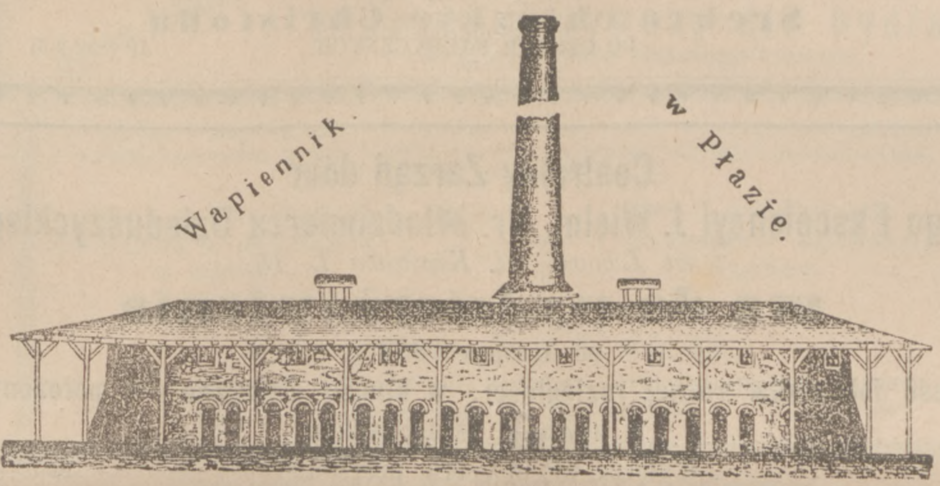
Gospodarzom wiejskim
i właścicielom majątków,

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka

wodociągów, pomp,
wiatrakowych motorów, klozetow i kąpielowych urządzeń,

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320 10 60)



Zarząd Wapiennika w Płazie

JP. (720 7 19)

podaje do wiadomości,

iż rozpoczął wypalanie i wysyłkę wapna.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów — tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu.

APTEKA „POD KORONĄ"
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. (JP. 200-2 76)

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (127-84-)

Cieplice Trenczyńskie

Termy siarczane, od 27°—31° R. na Górnych Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla - Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski wzorowo urządzone, skuteczne w artrytyzmie, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych obwodowych i centralnych, cierpieniach skóry, obrażeniach kości i t. d.

Do massażu personal wyćwiczony. Mieszkania od 50 ct do 3 złr. na dobę. Kurhaus, teatr, koncerta. Kuchnia wykwintna. Woda do picia z górskich źródeł. Sezon od 15 maja do końca września. W maju i wrześniu za 3 złr. pensyon.

Dyrekcya kąpielowa rozsyła prospekta bezpłatnie **Broszura Dra Filipkiewicza** jest do nabycia w celniejszych księgarniach. (726-2-8)

Młody człowiek,

rodem z Czech, mówiący dokładnie i rozumiejący kilka języków, mianowicie polski, niemiecki, angielski, francuski, włoski, rosyjski, łaciński i t. d., obecnie za granicą przebywający, poszukuje w Polsce stosownej posady jako sekretarz, bibliotekarz, lektor, towarzysz do wyjazdu za granicę, lub innego podobnego zajęcia. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **J. J. Lilak à Auvers (Belgique) rue Dambrugge 34.** (766-6-6)

WIELE PIENIĘDZY

mogą uczciwe osoby każdego stanu zarobić, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratalne i udziały, towarzystw losowych**). Nasza firma istnieje od 25 lat; jest ściśle rzetelną. **Najwyższa prowizya z premią i w danym razie stała pensya. Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** (703 4-5)

Przy spekulacyi

na giełdzie płodów, można obecnie bardzo wiele pieniędzy zarobić, a zamówienia bez żadnego pokrycia, jednak tylko dla bardzo uwierzytelnionych osób będą najstaranniej wykonane. Bezpośrednie listy nieanonimowe z całym adresem przyjmuje pod „Herbstweizen 1893" biuro ogłoszeń M. Dukes w Wiedniu, I, Wollzeile Nr. 6. (748-3-3)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych
Heilmana Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ żakietowe,
„ salonowe,
„ frakowe,

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-8)

Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
7·03 / 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 / 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa / " " " " " " Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 / 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / " " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 / 9 28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / " " " " " z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 / 1·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 / 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 / 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa / " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 / 9·05 / 9 09 / 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa / przed poł. poc. miesz. z Zwierzyńca / " " " osob. z Podgórza Pł. / " " " " " " przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 / 7·20 / 7·25 / 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa / " " " z Zwierzyńca / " " osob. z Podgórza Pł. / " " " " " przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 / 5·06	rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. / " " " " " przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 / 2·30 / 2·34 / 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa / " " " " z Zwierzyńca / " " " " z Podgórza Pł. / " " " " " " przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 / 6·05 / 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa / wieczór " " z Podgórza Pł. / " " " " " przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50 / 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 / 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 / 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / " " " " " " " Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
8·09 / 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
9·34 / 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 / 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 / 8·18 / 7·00 / 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa / wiecz. " " " 452 " Podgórza Pł. / " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 / 5·46 / 5 50 / 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / " " " " " Płasz. / " " mięszany " Zwierzyńca / " " " " Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 / 3·55 / 4·00 / 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. / " " " " " Płasz. / " " mięszany " Zwierzyńca / " " " " Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 / 10·16 / 10·22 / 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. / " " " " " " Płasz. / " " " " " Zwierzyńca / " " " " " Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 / 5·59 / 9·07 / 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. / " " " " " Płasz. / " " " " Zwierzyńca / " " " " Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 / 8·30 / 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. / " " " " " Płasz. / " " " " Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-92-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Nakładem Księgarni **K. Kozłowskiego** w **Poznaniu** wyszło co tylko dziełko pod tyt.:

„Deklamator Polski“

176 str. Cena 50 cnt., z opr. 65 ct. Jestto zbiór poezyj religijnych, narodowych, stosownych do wygłaszania podczas uroczystości patryotycznych i rodzinnych, z dodaniem dyalogów i **sztuczek teatralnych.** — Księgarnia powyższa rozsyła franko illustr. katalog o dziele: **„Królowie polscy w obrazach i pieśniach.“** (767 3 4)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje i wykonywa je w jaknajkrótsz. czasie, gustownie i elegancko, po cenach umiarkow.
Z mówienia z prowincyi uskutecznia jaknajspieszniej. (828-3-10)

Restauracya hotelowa

z ogrodem i urządzeniem, w pięknem położeniu, jest każdego czasu **do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w hotelu Centralnym w Krakowie. (854-2-3)

Zakład ślusarski
LUDWIKA GÓRKI

w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej L. 17,
wykonywa wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące,
po cenach umiarkowanych.
JP. (541 9 10)

Rudolf Glixelli
i Władysław Stopiński

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 9. obok Grand hotelu,
polecają swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony

zakład wyrob. blacharskich, naczynia kuchennego i gospodarczego,

również swoją

pracownię wyrobów metalowych,

która wykonywa wszelkie roboty w zakres postępowego blacharstwa wchodzące jak: pokrycia dachów i wież kościelnych miedzią, cynkiem, blachą, ołowiem i łupkiem, sposobem najpraktyczniejszym; ornamenta cynkowe, mianowicie: gzymsy, konsole, balkony, okna mansardowe, ozdoby dachowe i t. d.; wanny cynkowe i blaszane, wanny fotelowe, nasiadowe i dziecinne, prysznice, i wszelkie przyrządy kąpielowe, waterklosety, pisoary pokojowe i nadkanałowe hermetycznie zamknięte, latarnie i wieńce grobowe.
Wszelkie zamówienia i reparacye miejscowe i z prowincyi wykonywują w najkrótszym czasie po **cenach umiarkowanych.**
Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zawarł spółkę ze znaną tutejszą firmą p. **Rudolfa Glixellego,** a przebywszy 20 letnią praktykę w pierwszo-rzędnych fabrykach krajowych i zagranicznych, ośmiela się polecić i prosić o łaskawe względy. (791-3-8)
Władysław Karol Stopiński.

HANDEL
Edwarda Fuchsa

w Krakowie
(założony w roku 1842),
poleca swój **skład** towarów **kolonialnych**, win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich**, oraz oryginalnych **szampańskich**, likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów**, wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

Porter angielski

firmy „Barclay Perkins & Co.“
w 1/1 i 1/2 butelkach.

Piwo Pilzneńskie

z Browaru Mieszczańskiego.
(2138 15-26)

Une Anglaise

cherche une position pendant l'été, ou pour plus langue — comme dame le compagnie, compagne de voyage, etc. — **Anglaise 555, Bureau „Czas.“** (850-1-2)

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik
w Krakowie, ul. Floryańska 13,



Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (542-5-10)

MAJĄTKI

wielkie i mniejsze folwarki, między innemi: na Bukowinie 4,500 morgów przeszło, przeważnie lasy wysokopienne, tartak (przynosi rocznie złr. 15,000), polowanie znakomite, jelenie, dziki, jarząbki, pstrągi i t. p., cena 350,000 złr. w. a. — **Majątek** w Galicyi zachodniej, 1300 morgów, pałac, z inwentarzami itd. — **Majątek,** 450 m. w 2 folwarkach, z inwentarzami itd. — **Folwark** 150 m. dobrej ziemi, 4 mil z Krakowa, za 14,000 złr. — **Kamienice,** place i na przedmieściu przeszło 2 morgi na willę lub fabrykę — poleca **Biuro komisowe Wład. Jaworskiego w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 30.**
(826-1-4)

Baczność! Baczność!
Pierwsza krajowa
Spółka wyrobów ślusarskich, nożowniczych, pilnikarskich, i rusznikarskich

przy ul. św. Anny L. 7
w Krakowie,
poleca się Sz. Publiczności w celu popierania wyrobów krajowych.
Z poważaniem
Dyrekcya:
A. Zarachowicz. S. Setkowicz. F. Bartik.
JP. (691-4 52)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 3 12)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera,
powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym lwem
w Pradze.
(709-4-49)

!Stójcie! Czytajcie i dziwcie się!

Zegarek wraz z 27 wspaniał. przedmiotami

tylko za 2 złr. 80 ct.

Z powodu zwinięcia moich filij sprzedaję wspaniały nowy zegarek kotwiczny ze sekundnikiem z prawdziwego srebra niklowego, doskonale regulowany, za co poręczam, tudzież wspaniale pozłacany łańcuszek do zegarka, piękną krawatkę ze szpilką, wspaniałą cygarniczkę, parę guziczków do mankietów, 10 szt. pięknego angiel. papieru listowego i 10 takich kopert tudzież wspaniały przedmiot do użytku w darze, wszystko razem tylko za 2 złr. 80 ct. Oświadczam, że sam zegarek wart jest dwa razy tyle i przyjmę go napowrót, jeżeli to nie jest prawda. Wszystkie przedmioty zapakowane są w drewnianem pudełku, ażeby się w drodze nie uszkodziły. Do nabycia jak długo zapas starczy za zaliczką pocz. pocztową przez skład centralny **M. Jungwirth w Wiedniu, IX., Müllnergasse 10, S.**
(632-6-)

Najlepsze czernidło w świecie.

FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA BUTY

w WIEDNIU
(fabryka założona 1835 r.)
To czernidło **bez** oleju witryolejowego nadaje łatwo **ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia.
UWAGA. Uprasza się Szanowną Publiczność we **własnym interesie,** ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i przyjmowała tylko **te pudełka,** które mają moją **nazwę** (105 46 52)

St. Fernolendt,

ponieważ istnieje w handlu wiele **naśladowań bez wartości,** których winiety wykonane są w podobny sposób do moich winiet, ażeby **Szanowną Publiczność w błąd wprowadzić.**

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i planina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208-10-)

ROMAN UHL

NAST. JÓZEF M. BREUNIG,
CES. i KROL. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK,
w WIEDNIU I., SINGERSTRASSE 21. (161-15 15)

Kwizdy

Korneuburski
proszek pożywczy dla bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

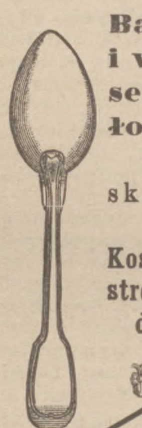
Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Cena 1/1 pudełka 70 cent. Cena 1/2 pudełka 35 cent.
Do nabycia w **aptekach** i **składach apteczn.** w Austryi-Węgrzech.

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** (504 4-20)

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy korneuburskiego proszku pożywczego dla bydła.

Najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.



Bardzo mocno posrebrzane sztućce i wszelkie przybory stołowe, kasety dla wyprawy, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, ozdoby na stół,
skromne aż do najozdobniejszych.
Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

CHRISTOFLE & Cie.

c. i kr. nadworni dostawcy w Wiedniu, I., Opernring 5.

Szczegółowe przybory dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów i menaży itp.
Nakład srebra jest na każdej sztuce występlowany, tudzież cała nazwa CHRISTOFLE i **poboczny** znak fabryczny.
Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.



12 łyżek	złr. 17·—	12 łyż. do cz. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	złr. 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—
12 nożów na wety	„ 15·—	12 sztućców na noże	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec do potraw	„ 1·50

(93-13 22)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 22 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły**. Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi**, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (91 19 22)

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.
W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kobuzowski; w GRÓDKU J. Hescheles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm. L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Kamienica 3-piętrowa

wybudowana i urządzona z całym komfortem, ze stajnią i wozownią, **przynosząca znaczną rentę,** wolna od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli **adw. Dr. Karol Pieniążek** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 13. (806-2-3)
Pośrednictwo wykluczone.

Na sezon wiosenny i letni.
Skład fabryczny

Sukna, Kortów, Kamgarnów, i Szewiotów,
Kamizelek pikowych i jedwabnych.
MATERYE NA MUNDURY WOJSKOWE, URZĘDOWE, DO KONNEJ JAZDY I LIBERYJNE, JP. (567-11-)
Materye na damskie okrycia od najtańszych do najdroższych.
Przybory krawieckie.

FRANCISZEK CUŻYDŁO

w Krakowie, Sukiennice Nr. 27.
Ceny fabryczne stałe.

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.
Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2472-21-)
Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i na zawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (164 6-)



(599 7-25)

Ogłoszenie konkursu.

L. 14857. (838-2 3)

W celu nadania **jednego galicyjskiego miejsca fundaszowego w c. k. akademii Maryi Teresy w Wiedniu,** ogłasza się niniejszem konkurs.

Kto więc życzy sobie umieścić w tej akademii syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece — winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę **najdalej do dnia 30 kwietnia 1893 r.** z następującemi załącznikami:

1) Metrykę chrztu kandydata, należycie uwierzytelnioną na dowód, że tenże ukończył rok ósmy a nie przekroczył roku dwunastego swego życia.

2) Świadectwem szkolnem na dowód, że kandydat ukończył z dobrym postępem przynajmniej III. klasę szkół pospolitych tak zwanych dawniej „normalnych.“

Jeżeli kandydat uczył się dotychczas prywatnie, należy dołączyć oprócz świadectwa szkolnego, świadectwo moralności, wydane przez miejscowy urząd parafialny.

3) Świadectwem lekarskiem o stanie zdrowia kandydata, wystawionem przez c. k. protomedyka lub c. k. lekarza powiatowego, tudzież poświadczeniem o przebyciu szczepionej lub naturalnej ospy.

4) Świadectwem o stanie majątkowym, wydanem przez miejscowy urząd parafialny, a zatwierdzonem przez Zwierzchność gminną i c. k. Starostwo powiatowe, w którem wyrazić należy, czyli kandydat ma rodzeństwo i jak liczne — nakoniec:

5) Deklaracyą proszącego, że w razie przyjęcia do Akademii sprawi kandydatowi wyprawę i będzie płacił do kasy zakładowej na uboczne wydatki corocznie po 200 zł. w. a.

Program Akademii oraz informacyę o szczegółach wyprawy dla ucznia, można przejrzeć w Archiwum Wydziału krajowego (gmach sejmowy, na dole).

Przyjęcie do Akademii nastąpi w ciągu pierwszego półrocza szkolnego 1893/4 r.

Podania wniesione po upływie terminu konkursowego, albo też na ręce innej władzy, nie będą uwzględnione.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 26 marca 1893 r.
Groll.

W Ameryce wychodzi od 4 lat tygodnik

„Patryota“

poświęcony interesom Polonii amerykańskiej i dobru Ojczyzny. Abonament roczny 3 złr., półroczny złr. 1·50.
Adres: *„Patryota“, America U. S. 845. S. Front S. Philadelphia. Pa.* (813 5 6)

CENNIK

Nasion, Róż, Drzew ozdobnych i owocowych, wysyła Zakład Ogrodowy **J. TENGLERA w Krakowie** przy ulicy Karmelickiej L. 54. na żądanie Szanow. Publiczności gratis i franco — oraz poleca wyroby Wieńców, Bukietów, Koszyków i t. p., według najnowszych żurnali, po cenach umiarkowanych. (810-2-5)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das
gestörte Nerven- und Sexual-System.
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-2-)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Wysoką prowizyę w danym razie stałą pensyę płacimy ajentom za sprzedaż prawnie dozwolonych losów na spłaty. — **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.** (619-9-12)

Windy

wszelkiego rodzaju. (175-12 26)
F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni)
w Wiedniu,
IV., Louisengasse 6.
Illustr. katalogi darmo.

Najtańsze zakupno

papierów i materyałów pisemnych

paczka pocztowa zawierająca:
serya I.
100 szt. 1 pudełko **najl. angiel. papieru listowego** z kopertami;
100 szt. papieru na **podania** lub **oferty;**
100 szt. do tego **stosownych kopert;**
100 arkuszy dobrego papieru kancelaryjnego;
100 arkuszy mocnego papieru konceptowego;
1 pudełko piór, 5 rączek, 5 ołówków, linijkę, bibułę, podkładkę, gumę, do **wycierania** i **lak** (743-2-4)
za gotówką lub za zaliczką 2 złr. 50 ct. opłatnie.
Skład fabryczny papieru B. GRÜNWALD w Wiedniu, II. Cirkusgasse, 10.

Adres depesz Luna, Wien. w Wiedniu I.

„LUNA“

Telefon Nr. 4271. Schottenring 6.

c. k. konc. przedsiębiorstwo

dla elektrycznych urządzeń, przeniesienia siły, instalacyi dla oświetlenia, telegrafowania, telefonowania i t. p.
Kosztorysy bezpłatnie.
Sprzedaż i wysyłka wszelkich potrzeb dla elektrotechniki. (578-6-)
Stałe elementa suche.

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie kamy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-10 52)
Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom
Jan Ochsner
w Biały pod Bielskiem.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców** we **Lwowie; Wilibalda Bełdowicza** w **Czerniowcach; Romana Jakubowskiego** w **Nowym Sączu; Adolfa Beila** w **Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien.“ Za poprzedniem otrzymaniem **1 złr. 70 cnt. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (60-19-24)

Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (472-7-)

(879)

Za duszę ś. p.
Julii z Różyckich
Zakaszewskiej
odprawione zostaną
jako w rocznicę jej śmierci
Msze święte
w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi w Krakowie
w poniedziałek 10 kwietnia b. r.
o godz. 10ej rano.

NAJNOWSZA WARSZAWSKA
PRACOWNIA
Sukien, okryć i kapeluszy damskich
MARYI SADOWSKIEJ
przy ul. Floryańskiej L. 24, II piętro
„pod trzema dzwonami“ (881-1-6)
wykonywa wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące, według ostatniej mody,
po jak najprzystępniejszych cenach

Młodzieniec
z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną, mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, — może się zgłosić do **apteki Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (880-1-)

I. piętro
składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, kredensu i t. d., jest od 1 lipca do wynajęcia przy ulicy Studenckiej 7. (862-1-4)

Ekstrakt-orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego	zł. 3.—
½ „ „ „	„ 1.50
1 słoik pomady orzechowy	„ 2.—
½ „ „ „	„ 1.—
1 flakon olejku orzechowego	zł. 2.—, 1.—

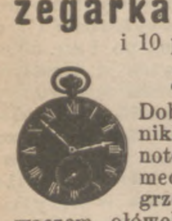
Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(877-1-20)

Poszukuję taniego
źródła sprowadzania jaj.
Łaskawe oferty pod liter. **H. 123** przyjmuje **Rudolf Mosse, Werdau in Sachsen.** (902)

Dwór Więcławice
w najlepszym stanie, modrzewiowy, suchy, ciepły, 7 pokojów, w starym parku cienistym i ogrodzie owocowym (300 drzew) i warzywnym (truskawkarnia i szparagarnia), mórg $9\frac{1}{2}$, ziemia pszenna, proszowska. Położenie bardzo piękne, górskie. — Łąki morga, stawu z karpiami 2 morgi. Płodozmian na trzech morgach daje 50 korcy kartofli i utrzymanie całoroczne na stajni 4 krów. Źródło, studnia. Oficyna o dwóch stancyach. Stajnia z wozownią. Dwie duże piwnice, chlewy, kurniki. Całe terytoryum ogrodzone. Kościół we wsi. Sklep spożywczy i rzeźnik we wsi. Od komory i poczty Michałowice 5 kilometr. Od Krakowa 12 kilomtr. (szosą 10, boczną 2). Furmanka parokonna do Krakowa rubla. Hypoteka w Kielcach. Długów żadnych. Cena sprzedażna 6500 rubli, dzierżawna 650 rubli rocznie. Wiadomość na miejscu lub w powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie, ul. św. Marka L 5. (848-1-2)

Żadna zabawka,
żaden żart, żadne oszustwo, lecz tylko czysta
prawda.
Po nad wszelką pochwałę jest słynna w świecie
kolekcya Chicago,
składająca się ze wspaniałego
zegarka remontoarowego
i 10 podarków, wszystko za
3 złr. 80 cnt.



Dobrze idący zegarek remontoarowy niklowy, gustowny łańcuszek, piękn. notesik, trwała sakiewka na złoto, 2 mechaniczne guziczki do mankietów, grzebyk, scyzoryk niklowy z wykłuwaczem, ołówek niklowy, zapalniczka, szpilka — wszystko razem kosztuje tylko
złr. 3·80.
Sam zegarek więcej wart, a pieniądze natychmiast zwracam, jeżeli nie idzie regularnie.
Proszę o szybkie zamówienie. — Rozsyłka za zaliczką pocztową. (856-1-)
Amerik. Uhren-Export Fekete,
Wien, V., Rüdigergasse Nr. 1/52.

Księgarnia katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład główny dziełko świeżo wydane p. t.
Klasztor OO. Reformatów w Kętach.
Monografia ze źródeł domowych.
Napisał
X. Maurycy Wilczyński, Reformat,
Gwardyan kęcki
8o, str. 106. (812-5 6)
Cena egzemplarza **60 centów.**

Kamienica
dwu-piętrowa z oficynami przy ul. Floryańskiej Nr. 34, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w handlu **Zegadłowicza i Mikuszewskiego,** Mały Rynek. (863-1-3)

W sprawach podatku wódczan.
i wogóle konsumcyjnego, udziela specyalnej informacyi **Biuro prawnicze starosty Reichelta** we **Lwowie, ul. Kilińskiego 2.** (861-1-2)

Wywóz praskich szynek
najlepszej jakości, 1 kg. po **1 złr. 5 c.** tylko za zaliczką (860-1-2)
Jarosław Hofmann
w Pradze, Winohrady, ul. Vavrova 23.

Schrotha
ZAKŁAD
naturalnego leczenia.
Lindewiese,
w Szląsku austryackim.
Leczenie polega na staraniu się o powiększenie obrotu materyi szczególniej staranne w **gośccu, reumatyzmie, kile,** tudzież wszelkich **przewlekłych chorobach krwi, gruczołów i kobiecych.** Zakład otwarty dla chorych przez cały rok. Poczta i kolej w miejscu. — Prospekta darmo. (901-1-6)

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-33 50)

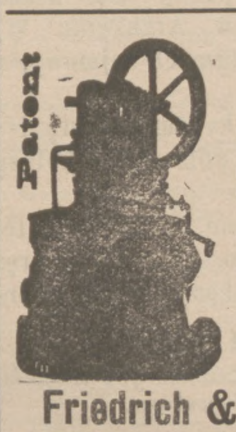
PP. Architektom, Budowniczym
i Szan. Publiczności poleca niżej podpisany swoją
pracownię wyrob. ślusarskich,
która zaopatrzona w rozmaite maszyny najnowsz. systemów, może śmiało z zagranicznemi wyrobami konkurować. Za trwałość w wykonaniu i punktualność ręczy niżej podpisany. JP. (692-5 52)
A. Zarachowicz,
Kraków, ul. Dietla 80, dom własny.

Józef Weywoda, OGRODNIK ARTYSTYCZNY
w **Klatowach** (Klattau) w Czechach,
poleca lubownikom kwiatów **WIELKOKWIATOWE PEŁNE**
wspaniałe goździki

100	sztuk w pięknych kolorach	złr. 10 —
50	„ „ „	„ 5 50
25	„ „ „	„ 3·—
12	„ „ „	„ 1·50
100	„ różnych goździków	„ 6 —

Wysyłka za zaliczką (852 2 3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(46 19)



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-kartowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (3 28-)

Z dniem 15 kwietnia 1893 r.
otwieram
Skład fortepianów,
pianin i harmonium.
JP. (855-2 5)
WIKTOR BARABASZ
w Krakowie, ul. Floryańska L. 6.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe
Goczałkowice pod PSZCZYNĄ (Pless) O. S.
Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach.
Otwarcie 15 maja, zamknięcie 1 paździer. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele, parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Kefir. Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżych wód mineralnych, zgęszczonej żoły, soli żoł., mydła żoł. i pastylek.** — Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (903-1-6)
Zarząd kąpielowy.

Salzkammergut w Austryi,
teren. miejsce lecznicze z urządzeniami wedle prof. Oertla.
PORA OD MAJA DO PAŹDZIERNIKA.

ISCHL.
Słynne w świecie wskutek wzmacniającego powietrza górsk. i łag. klimatu, 500 m. n. p. m., ochronne położenie wśród pysz. gór i jezior austr. Salzkammergut. Coroczne miejsce pobytu Najd. austr. Domu cesarsk. Najdawniejsze kąpiele solankowe, żoła, muł siarczano-solny, wyciąg ze szpilek sosn. i jodł., zdrój siarczany; kąpiele parowe rosyjskie, rzymsko-iryjskie i solankowe. **Wyborna woda do picia. Wodolecznica** obok hali do picia wód. **Zupełnie nowo urządzone wziewalnie** w salach i w oddziel. gabinetach dla wziewań rozpylonej solanki, wyciągu ze szpilek sosn. i jodł., przyrządy do oddychania, żętyca krowia, owcza i kozia, sok z ziół, **zdrój Ischl, Klebelsberg i Maryi Ludwiki,** wody mineralne kraj. i zagran., **pływalnia i zakład gimnastyczny,** kąpiele rzeczne, urządzenia teren. wedle prof. **Oertla. Wskazane** w leczeniu: zboczenia w odżywieniu i tworzen. krwi, niedokrewności, zołzach, rachitis, przewlekł. nieżytach dróg oddech., rozpoczyn. się suchót i grużlicy, wypocin jamy piersiowej i brzusz., chorób kobiec., rozdrażnienia ustroju nerw. (histeryi, następstw po febrach (malaryi). — **Wielki kurhaus z salami do tańca, koncertów, gier i czytelni, restauracya, kawiarnia, teatr, muzyka kąpiel., dobre hotele, zupełnie urządzone wille i mieszkania pryw., liczne cieniste planty i wspaniałe wycieczki. Koleją 7 godz. od Wiednia, 3 z Salzburga, 5 z Passau.**

Otwarcie nowej kolei lokal. Salzkammergut z Salzburga do Ischl, z odnogą kolei zębatej na Schafberg ze St. Wolfgang, z rozpoczęciem tegorocznego sezonu.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Gmunden
nad wspaniałem jeziorem Traun.
Z powodu swego pysznego i ochronnego położenia ze wzmacniającem górskiem powietrzem, **miejsce pobytu członków i rodziny cesarskiego Domu, król. hanowerskiego domu itd.**

Lecznicze **kąpiele solankowe,** z ziół **górskich, szpilkowe leśne, parowe, elektryczne i jeziorowe, wodolecznica z mięsieniem i elektrycznością, wziewalnia z pneumatycznym gabinetem (dzwonem),** szczególniej w rozedmie, nieżytach oskrzeli, astmie i t. p. i **wziewalnia** do wdychania rozpylonej pary solankowej i ze szpilek leśnych. **Leczenia wiosłowe, żętyczne i kefirowe, picie wód mineralnych, pływalnia, kąpiele zimne i zakład gimnastyczny.** Pensyonat dla pacienek lepszych stanów. **Wskazane:** w złem odżywieniu, niedokrewności, rhachitis, zołzach, nieżytach dróg oddechowych, rozedmie, astmie, nieregularnem trawieniu, cierpieniach nerwowych, reumatyzmach, wypocinach, chorobach kobiecych i t. p.

Hotele 1-, 2- i 3 rzędne, zupełnie urządzone **wille i mieszkania prywatne.** Prawie we wszystkich mieszkaniach urządzono nowe wodociągi z bardzo dobrą wodą do picia i gotowania. **Muzyka kąpielowa, kursalon** z czytelnią i salon do konwersacyi, tudzież lokalności restauracyjne. Tańce, koncerta, tombole itp **Teatr letni.** Zabawy towarzyskie, wspólne wycieczki, jazdy, okrężne, korso kwiatowe, regaty na jeziorze i t. p. Wspaniałe **planty, przechadzki** i widoki. Śliczne **wycieczki,** szczególniej statkami do wspaniałego **wodospadu Traun. Prospekta** i **wyjaśnienia** dotyczące **mieszkań** darmo.
Komisya lecznicza.

Mondsee
klimatyczne miejsce lecznicze, 481 m. n. p. m., połączenie kolejowe z Salzburgiem, stacya parowcowa, pocztowa i telegraficzna. Ulubiony pobyt do **kuracyj następnych** ze **stacyj południowych. Najcieplejsze kąpiele jeziorowe,** 2 wielkie zakłady kąpielowe z pływalnią, wodolecznice. Kąpiele solankowe, igliwiowe i mułowe. Leczenia terenowe. 3 lekarzy. Cieniste planty, śliczny widok na Schafberg, piękne wycieczki w góry, piękne tanie mieszkania, dobre hotele. Wyjaśnień udziela Towarzystwo upiększenia.

Traunkirchen
nad jeziorem Traun, w pobliżu Gmunden — połączony z nim koleją i parowcami. Ochronne romantyczne położenie, zimne i ciepłe kąpiele. Hotele, oberże, wille, przystępne ceny. Biuro pocztowe i telegraficzne.

Vöcklabruck,
pobyt na świeżem powietrzu, przy kolei państwowej z Wiednia do Salzburga, malownicza okolica, pływalnia i kąpiele, ciepłota wody 18°, zgrabny park miejski, aleje, lasy, wygodny pobyt i utrzymanie, tanie ceny.

Hallstatt nad jeziorem Hallstatt.
Łagodny klimat polecany przez pierwszorzędnych lekarzy dla cierpiących na nerwy i krtań. Wielkie warzelnie soli, kąpiele. Główny punkt do wycieczek szczególniej po pysznej drodze konnej na lodowiec Dachstein, a wozem i omnibusem do jeziora Gosau u podnóża Dachstein. Muzeum miejscowe. Hotele, mieszkania prywatne. Parowce do wszyst. pociągów kolej. **Stacya Hallstatt.**

St. Wolfgang
nad jeziorem Wolfgang. Ogólnie znane wspaniałe górskie lecznicze miejsce z silnemi kąpielami w jeziorze 18—20° R. Wielka stacya komunikacyjna tuż przy końcu kolei Schafberg. Wielkie hotele.

Dolina Gosau
śliczne miejsce wycieczek ze Salzkammergut.

Ebensee,
pobyt na świeżem powietrzu, wspaniałe położenie nad pysznem jeziorem Traun, okolica leśno-górzysta, łagodny klimat, znakomite hotele, mieszkania prywatne (także dla własnego gospodarstwa. Bardzo dobre środki komunikacyjne we wszelkich kierunkach, wygodne powozy. **Przystępne ceny. Bez taksy kąpielowej. Nowo zbudowany zakład kąpielowy,** tamże natur. **kąpiele solankowe, bromowe, siedzeniowe** z wszelk. używan. lecznicz. dodatkami. **Natryski, wziewalnie** dla **rozpylonej solanki,** elektryczność, mięsienie, wodolecznica.
Wszelkich wyjaśnień udziela **urząd gminny Ebensee.**

Altersee
największe jezioro w Górnej Austryi, 465 m. n. p. m., 18° R. ciepłoty wody. Komunikacya parowcem 4 razy dziennie. Sekcya austr. Union-Yacht-Club, 7 g. od Wiednia i Monachium, u stóp Schafberg i Höllengebirge wspaniale położone, silne powietrze górskie z miejscowościami: **Kammer** z hotelem, pensyonatem i willami; **Schörfling** (4 zajazdy, 20 mieszkań); **Seewalchen** (3 zaj., 38 m.); **Sitzlberg** (1 zaj., 5 m.); **Buchberg** (1 z., 4 m.); **Altersee** z hotelem, pensyonatem i 32 mieszk.); **Nussdorf** 2 z., 20); **Dexelbach** (1 zaj., 3 m.); **Stockwinkel** (1 z., 6 m.); **Unterach** (4 z., 70 m.), wejście na Schafberg, komunikacya omnibusem z Mondsee; **Burgau** (1 z., 2 m.); **Weissenbach** bezpośrednia komunikacya z Ischl, hotel, pensyonat, 19 m. — Wyjaśnienia dotyczące mieszkań w Wiedniu u p. **J. Bergera,** I., Hoher Markt Nr. 11 i w Towarzystwach upiększeń w każdej gminie. (744)

Dzierżawa browaru piwnego.
W zachodniej Galicyi, tuż obok dworca kolejowego, w położeniu bardzo korzystnem, jest browar piwny od 1 stycznia 1894 r. do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udziela **Administracya państwa kalwaryjskiego, poczta Kalwarya Zebrzydowska.** (874-1-3)

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.
Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w błednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany
jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.
Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego i W. Redyka w Krakowie.** (875-1-)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)
Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, mięsieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (750 1-10)



SKŁAD MEBLI I LUSTER
Mendla Pama w Krakowie,
Rynek Nr. 12,
poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia i wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878-1-52)

Nesselsdorfskie fabryczne Towarzystwo budowy powozów
dawniej c. k. uprz. kraj.
nadworna fabryka powozów i wagonów
SCHUSTALA i SPÓŁKI
w *NESSELSDORF* (na Morawie).
Założona 1850 r. **Założona 1850 r.**
WYRÓB:

Za trwałość



poręka rzetelna!

wszelkich rodzai **powozów ulicznych** od najskromniejszej **bryczki** do najwykwintniejszych **zbytkowych ekwipażów, powozów myśliwskich, omnibusów, c. k. pocztowych i c. k. patent. wozów do transportowania mebli.**
Cenniki darmo i opłatnie. (747 1-12)

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie
POLECA NA SEZON OBECNY
Materye na suknie, Konfekcyę damską,
Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Chustki do nosa, Pończochy, Skarpetki, Pledy damskie i męskie — również wszelkie inne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące. (829-2 4)

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 81-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**
Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (2302-18-18)
W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi, polecają na obecny sezon w wielkim wyborze **KAPELUSZE** filcowe męskie i dziecinne po niskich cenach. JP. (715-4-10)